Nr 73. **Kraków, 31 Marca — Sobota.** **Rok 1883.**

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Przedpłata na „CZAS"

od dnia 1go **kwietnia** 1883 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	**14** marek	**6** marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena „**Czasu**" zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego Numeru.

Kraków 30 marca.

Przegląd Polityczny.

Wczoraj wieczór już po zamknięciu dziennika otrzymaliśmy następujący telegram:

„**Stanisławów** 29 marca. W okręgu Stanisławów-Tyśmienica na 1207 głosujących otrzymał profesor Leon Biliński 953 głosów; został więc wybrany posłem do Rady państwa. Ruski kandydat Zajączkowski, otrzymał tylko 246 głosów."

W osobie profesora Bilińskiego zyskuje Koło polskie i prawica niepospolitą siłę parlamentarną. Zwłaszcza obecnie, kiedy na porządek dzienny przychodzą pierwszorzędnej wagi sprawy reformy podatków, obecność w Izbie znakomitego ekonomisty i wytrawnego znawcy spraw finansowych jest ze wszechmiar wskazaną i potrzebną. Poseł Biliński wchodząc do Rady państwa, zapomni niezawodnie o niektórych ustępach mowy, którą wypowiedział na lwowskiem zgromadzeniu wyborców kandydat Biliński; a wtedy wybór jego nazwać będziemy mogli pomyślnym i dodatnim wypadkiem.

Pełna tragicznej grozy nadeszła wczoraj wiadomość ze stolicy Węgier. Jerzy Majlath, najwyższy sędzia w królestwie węgierskiem i przewodniczący starożytnej Izby magnatów, padł ofiarą strasznego i niesłychanego zabójstwa. Wrażenie, jakie w Peszcie wywołała wiadomość o tym haniebnym czynie, jest olbrzymie. Bezpośredniego znaczenia politycznego nie ma śmierć tego znakomitego patryoty, bo w ostatnich latach Majlath już nie brał czynnego udziału w polityce. Poniżej podajemy biografię tego męża stanu, którego skon okryje żałobą jego ojczyznę.

Urzędowa *Wiener Ztg* ogłosiła w dwóch ostatnich dniach kilka ważniejszych ustaw i rozporządzeń. Onegdaj podała sankcyonowane przez Cesarza ustawy: o pobieraniu podatków i opłat, oraz opędzaniu wydatków w ciągu miesiąca kwietnia r. b., oraz ustawę o kompetencyi władz przy przekroczeniach ustawy o handlu domokrążczym; wczoraj zaś ogłosiła ustawę zmieniającą i uzupełniającą ustawę przemysłową z r. 1859 czyli t. z. nowellę przemysłową, rozporządzenie ministrów handlu i spraw wewnętrznych co do przemysłowego zastosowania elektryki; wreszcie rozporządzenie ministra sprawiedliwości, zaprowadzające sąd powiatowy w Mszanie dolnéj.

Znakomity mąż stanu i ekonomista Leon Say miał powtórną mowę, w której wyraził ubolewanie, że Rzeczpospolita nie posiada jeszcze rzeczywistego parlamentarnego rządu. Ministrów bowiem zadaniem jest administrować, parlamentu zaś — kontrolować. Wykonywanie bezpośrednie rządów przez parlament sprowadza tylko bezowocne agitacye, dlatego należy pozostawić inicyatywę rządowi. Mowca chwali gabinet Ferrego, ponieważ zamierza on napowrót wziąć inicyatywę w reformach. Usiłowanie to zasługuje na uwagę i sympatyę. Obok rządu parlamentarnego, trzeba dążyć koniecznie do równowagi w budżecie. Obecnie nie istnieje normalny i stanowczy budżet, a główną tego przyczyną jest okoliczność nieuregulowania kwestyi kolejowej. Say wyraża nadzieję, że kwestya taryf kolejowych będzie wkrótce załatwioną, nie może jednak podzielać tej samej nadziei co do budowy nowych linij. Wierzy on, że po obecnem przesileniu, nadejdzie epoka dobrobytu, a wtedy trzeba będzie przedewszystkiem przynieść ulgę rolnictwu. Ubolewa on nad rozszerzającemi się coraz więcej we Francyi zasadami protekcyjnemi i potępia tendencye niezajmowania się sprawami zagranicznemi. To znaczy zmniejszać Francyę. Uroku Francyi nie potrzeba podnosić za pomocą wojennych ekspedycyj, trzeba jednak zdobyć się na jasną politykę kolonialną. Musimy— zakończył mówca — energicznie utrzymać nasz protektorat w Północnej Afryce, a potęgować go na dalekich morzach Wschodu.

Nota sekretarza stanu Jacobiniego żądała przedewszystkiem wolności kształcenia duchownych w duchu Kościoła i przywrócenia jurysdykcyi kościelnéj, jako warunku do dalszych układów. Odpowiedź rządu pruskiego przystaje na te dwa punkta, żąda jednak, aby sekretarz stanu określił bliżéj ich znaczenie. Przystaje więc i nie przystaje. Jest to zwyczajny wybieg dyplomatyczny, za pomocą którego układy trwać mają dalej, a nie dobiegać do kresu. Polityce rządu pruskiego zależy na wpływie, jaki za pomocą niepewności téj sytuacyi wywierać może na stronnictwa w parlamencie niemieckim i sejmie pruskim.

Nordd. Allg. Ztg przytacza dziś głosy dzienników polskich, uważających ostatnie rozprawy w sejmie pruskim za moralne zwycięstwo i po swojemu pragnie z nich wyciągnąć naukę dla Niemców, że gdyby przyzwolili na postulata Polaków Księstwa Poznańskiego, popieraliby tylko dążności szerszego ogółu Polaków. Między innemi cytuje i to, co *Czas* powiedział o Gosslerze i o Tiedemanie, ale unika starannie przytoczenia tego, cośmy o artykule *Nordd. Allg. Ztg* z téj okazyi napisanym i o jéj hojności szafowania cudzą kieszenią powiedzieli.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Wiedeń 28 marca.

☐ *Journal de St. Petersbourg* oświadcza dzisiaj, że traktat londyński nie może być urzędowo ogłoszonym, zanim nie nastąpi ratyfikacya. Oświadczenie to sprawiło tu pewną sensacyę. W kołach rządowych nie wiedzą, co on ma znaczyć, a pessymiści powiadają, że Rosya chce dać tem do zrozumienia, iż traktat londyński nie ma żadnego znaczenia i nie zostanie nigdy ratyfikowanym. Czyż trudności miałyby się naprawdę pojawić tam, gdzie się ich najmniej spodziewano. Wprawdzie rosyjska prasa nie była nigdy zadowoloną z rezultatu konferencyi, ale z drugiej strony, oświadczenia p. Morensheina w Londynie pozwalały mniemać, że rząd rosyjski był bardzo zadowolonym i zaniechał dawnych pretensyj. Dzienniki berlińskie z *Gazetą Kolońską* na czele, przyjęły bardzo szorstko artykuł *Journal de St. Petersbourg*, i grożą Rosyi akcyą zbiorową mocarstw, która w danym razie zdoła zapobiedz intrygom rosyjskim i niepozwoli nigdy na zagarnięcie Suliny.

Zachowanie się Rosyi w kwestyi obsadzenia posady jeneralnego gubernatora Libanu jest także dwuznacznem. Rosyjskie urzędowe organa opłakują stratę tak wybitnego męża stanu i powątpiewają, czy kto inny będzie w stanie zastąpić Rustema baszę. Przypominamy sobie, że Rosya sprzeciwiała się najbardziej nominacyi Rustema jeneralnym gubernatorom Rumelii w 1878 roku. Możnaby więc zapytać, dlaczego wtedy talent i przeszłość Rustema nie dawały Rosyi dostatecznej gwarancyi?

Nominacya hr. Łosia radcą sekcyjnym w polskiem ministeryum, sprawiła w tutejszych kołach bardzo dobre wrażenie. P. Łoś uważonym jest za jednego ze zdolniejszych urzędników i kolonia polska w Wiedniu cieszy się bardzo powrotem jego do stolicy. Winszować powinniśmy sobie, że tak ważna posada, po tylu rozmaitych przejściach i niefortunnych eksperymentach, dostała się w ręce człowieka, który używa zasłużenie takiej sławy i stoi na wysokości zadania. Poprzednik hr. Łosia p. Chamiec będzie się mógł na nowo poświęcić karyerze parlamentarnej, której zmuszony był zaniechać ostatniemi czasy. Doświadczenie to powinno raz już przekonać rząd, że piastowanie jednocześnie dwóch lub trzech tak ważnych urzędów jest fizycznie niemożliwem i nieodpowiadającem wymaganiom dzisiejszym. Urzędów w ministeryum polskiem szczególnie nie należy lekceważyć i posady tego rodzaju powinny się obsadzać ludźmi fachowymi i doświadczonymi.

Majlath.

Jerzy Majlath, *judex curiae* węgierski, stał się wczoraj w nocy ofiarą zbrodni. Tę znakomitą postać, która w ostatnich czterdziestu latach odgrywała w życiu politycznem tak wybitną rolę, zamordowała nikczemna ręka zbrodniarza. W młodych już latach poświęcił się Jerzy Majlath życiu politycznemu. Urodził on się w r. 1816 w Preszburgu. Mając lat 22, wstąpił do urzędu komitatowego, który wówczas był szkołą przygotowawczą do działania politycznego. W r. 1838 został wicenotaryuszem, w r. 1839 drugim wiceżupanem w komitacie baranyjskim, zkąd wybranym został do sejmu. Po raz pierwszy odgrywał Majlath wybitną rolę na sejmie w r. 1843. Na sejmie tym zaznaczyły się silnie owe odcienia stronnicze, które później wywarły stanowczy wpływ na ugrupowanie się stronnictw politycznych w Węgrzech. Majlath należał do stronnictwa staro-konserwatywnego. Wkrótce został przywódzcą tak zwanego stronnictwa Peczowicza. To właśnie jego polityczne stanowisko wyjaśnia, dlaczego ówczesny gabinet wiedeński zamianował Majlatha, który po dłuższej podróży po Niemczech, Francyi i Anglii powrócił do kraju, administratorem a później nadżupanem komitatu baranyjskiego. Stanowisko to również tłómaczy, dlaczego Majlath mimo wysokiego znaczenia swego, nie cieszył się nigdy popularnością ludu węgierskiego. W walkach bowiem, które poprzedzały konstytucyę z r. 1848, występowało zawsze stronnictwo staro-konserwatywne przeciw tendencyom liberalnym, i tego właśnie nie przebaczył mu nigdy lud węgierski. Po wybuchu rewolucyi usunął się Majlath od życia politycznego, a podczas ery absolutyzmu oddał się zupełnie studyom ekonomicznym, politycznym i literackim. Ale i wówczas występował zawsze w pierwszym rzędzie, ilekroć magnaci węgierscy zanosili protesta przeciw panującemu systemowi. W r. 1851 należał Majlath do autorów memoryału Dwudziestu czterech, a w r. 1857 współdziałał w układaniu petycyi, podpisanej przez 150 prałatów i magnatów węgierskich, którą prymas wręczył Cesarzowi. W r. 1860 pojawił się Majlath obok hr. Barkocsy i hr. Szecsena w wzmocnionej Radzie państwa, gdzie występował w imię historycznych praw Węgier. Brał znaczny udział w obradach wzmocnionej Rady państwa, i był współredaktorem owego sprawozdania finansowego, które przepowiadało państwu straszną katastrofę, jeśli polityka rządu nie wstąpi na inne tory; równocześnie występował on jednak z hr. Clam-Martinitzem w obronie historyczno-politycznych indywidualności krajów koronnych, przeciw czemu postawił Maager w swem wotum mniejszości żądania nowożytnej centralistycznej konstytucyi.

Wotum większości zwyciężyło, a wskutek tego przyszedł do skutku dyplom październikowy, wydany przez hr. Gołuchowskiego. Wpływ Majlatha był wówczas tak potężnym, że równocześnie z wydaniem dyplomu październikowego zamianowany został Tawernikiem. Dyplomu październikowego bronił Majlath z zapałem, zwłaszcza na ostatniem posiedzeniu Izby wyższej sejmu węgierskiego przed rozwiązaniem parlamentu dnia 20 sierpnia 1861 r. W ówczesnej mowie swej występował Majlath stanowczo przeciw twórcom patentu lutowego, i przeciw przywódzcom Izby niższej sejmu węgierskiego. Występował także przeciw dualizmowi, do którego już wówczas dążył Fr. Deak. Rezultatem konstytucyjnych walk węgierskich było ustąpienie bar. Mikołaja Vaya z posady kanclerza dworu. Majlath wystąpił wówczas na dłuższy czas z gabinetu i zatrzymał tylko nominalnie godność Tawernika, z którą połączonem było kierownictwo namiestnictwa węgierskiego, aż do zaprowadzenia prowizoryum. Kiedy w r. 1865 zamierzonem zostało systowanie konstytucyi, zjawił się Majlath znowu na arenie życia politycznego.

W r. 1865 d. 26 czerwca otrzymał dymisyę kanclerz węgierski hr. Hermann Zichy, a nominacya Majlatha na ten urząd była początkiem rozkładu gabinetu Schmerlinga. Ale upadło także i ministerstwo Belcredego, ponieważ forma państwa, jaką stronnictwo starokonserwatywne wymarzyło, natrafiła na wielki opór w sejmie węgierskim. Po bitwie pod Koenigrätzem upadł i ten system.

Po przywróceniu konstytucyi węgierskiej został Majlath *judex curiae* i prezesem Izby magnatów. Po przeprowadzeniu organizacyi sądowej stanął Majlath na czele węgierskiego trybunału kasacyjnego, i piastował tę godność aż do połączenia trybunału kasacyjnego z najwyższym trybunałem, a po połączeniu tych dwóch najwyższych instancyj, został pierwszym prezesem najwyższego trybunału, którą to godność piastował aż do swej śmierci.

Pod względem politycznym występował Majlath jako judex curiae w ostatnich latach bardzo rzadko jedynie jako prezes Izby magnatów wywierał znaczny wpływ na bieg wypadków. Wiedziano jednak, że polityczne przekonanie Majlatha zgadza się z przekonaniami bar. Pawła Sennyey, a ilekroć mówiono o ministerstwie bar. Sennyey, mówiono równocześnie o Majlacie. Majlath był energicznym mężem stanu, dlatego też wszyscy, którzy marzyli o przywróceniu tak zwanego silnego systemu w Węgrzech, pokładali nadzieje swe w Majlacie. Jako członek parlamentu należał do najlepszych mowców. Mowy jego były pod względem formy skończonemi i miały piętno akademickie. W Majlacie tracą Węgry nietylko wysoko uzdolnionego męża stanu i jednego z najznakomitszych prawników, ale tracą także postać wspaniałą, pełną charakteru silnego, męża, który niezachwianie trzymał się swych zasad.

Sprawy krajowe.

Rozporządzenie ministra sprawiedliwości z d. 23 marca r. b. o utworzeniu sądu powiatowego w Mszanie dolnej brzmi, jak następuje:

Na mocy § 2 ustawy z d. 11 czerwca 1868 (L. 59 D. P. P.) zaprowadza się w okręgu sądu obwodowego Nowo-Sandeckiego sąd powiatowy z siedziba urzędową w Mszanie dolnej dla następujących gmin i obszarów dworskich: Chyżówka, Dobra, Glisne, Gruszowice, Jurków, Kasina wielka, Kosinka, Konina, Łętowa, Łapuszna, Lastówka, Lubomierz, Mszana dolna, Mszana górna, Niedźwiedź, Olszówka, Podebin, Półrzeczki, Poręba wielka, Raba niżna, Słomka, Wilczyce, Witów, Włostówka, Zadziele, Przenosza, Skrzydlna i Wola Skrzydlańska.

Z wejściem w życie tego sądu, co później naznaczonem i ogłoszonem zostanie, gminy powyższe i obszary dworskie wydzielone zostaną z okręgu sądu powiatowego w Limanowy.

Zapomogi ze skarbu państwa. Obie Izby Rady państwa uchwaliły już projekt ustawy o zapomodze ze skarbu państwa dla ludności dotkniętej niedostatkiem z powodu zeszłorocznych klęsk elementarnych. Sankcya ustawy dotąd jeszcze nie nastąpiła, ale tymczasem wydane zostały wszelkie przygotowawcze zarządzenia, aby zaraz w chwili sankcyonowania nastąpić mogło wykonanie.

Z przeznaczonej w ustawie kwoty na zaliczki (500,000 złr.) przypadnie na nasz kraj 30,000 złr., wliczając w to 10,000 złr., które już w jesieni

---

Warszawa w latach 1809—1812.

(4)

(Ciąg dalszy).

Dalszy ciąg listów pani Nakwaskiej:

Warszawa 22 listopada 1811 r.

.... Serra powrócił i przyjmowano go z największą radością. [1]) Nasze środowe wieczory utrzymują się. Bywają już także wieczory „pod Blachą" i u p. Stanisławowej Potockiej, ale niestety! najwięcej słychać tu stękania, utyskiwania, narzekania. Tego zapozywają, temu sekwestrują już majątek za długi, temu gorzej jeszcze, bo niema już z czego żyć, a ta graty sprzedaje, ażeby dzieciom dać jeść... Marszałek sejmowy ciągle dom swój urządza na ogromną skalę, a niema dukata w kieszeni na opłacenie kosztów. Wogóle jednak, lubo pustki w szkatule, wesołość na twarzach. — Na zabawach i śmiechu nigdy nam nie zbywa, a resztę zdajemy na Boską opatrzność i na Napoleona. Napoleon cudem nas wskrzesił, cudem się utrzymujemy i cud tylko może nas ostatecznie wyratować...

1 grudnia 1811 r.

.... Sejm zaczyna się dopiero za dni ośm, ale już posłowie się zewsząd zjeżdżają, a ja jestem jak w odmęcie. Ponieważ żądasz szczegółów, więc ci takowych udzielę. Wczoraj mieliśmy bardzo ładny wieczór u marszałka sejmowego. Było jednak tylko 24 kobiet i tańczono przy fortepianie, ale pani Sołtykowa promieniała radością i wszystkich ożywiała, a wytworna kolacya dopełniła miary wesołości. Jutro, jako w rocznicę koronacyi Napoleona, feta galowa u dworu, a pojutrze z tejże samej okoliczności bal u rezydenta francuskiego (Bignon'a). W teatrze nowa opera, która się bardzo podoba *(Pałac Lucypera)*, muzykę do niej ułożył Kurpiński. Mąż twój przywiezie ci zapewne kilka najpiękniejszych z niej aryj. Jak widzisz, nie będąc bynajmniej szczęśliwymi, ani nawet spokojnymi o nasz los, bawimy się doskonale...

W chwili, gdy piszę ten list, przynoszą mi wiadomość, że prezes senatu Gutakowski umarł prawie nagle, a przez to otworzyło się pole zabiegom i intrygom o tak wysokie dostojeństwo. Nie masz wyobrażenia jak tutaj, pomimo biedy ogólnej, wszystkim się chce być wielkiemi figurami, a wieleż to starań i zachodów potrzeba, ażeby uzyskać mały, nawet tytularny urzędzik. — My, dzięki Bogu, niczego już nie żądamy. Mam nadzieję, że Franciszek zachowa swoje miejsce tak długo, jak sam będzie chciał, i na tem ograniczam moje życzenia, bo nam z tem dogodnie i dobrze, a jeżeli niekiedy się żalę, to dlatego, ażeby się nie odróżniać od innych i zmniejszyć liczbę zawistnych. Zawsze dosyć ich pozostanie."

Nasza listopisarka pomyliła się sądząc, że będzie wiele zabiegów i intryg z powodów opróżnionego krzesła prezesa senatu. Król powołał natychmiast na to miejsce najgodniejszego, to jest wojewodę Tomasza Ostrowskiego.

Dnia 9 grudnia odbyło się otwarcie zwyczajnego sejmu, ale ze zwiększoną liczbą posłów, w stosunku do rozszerzenia granic kraju. Warszawa przepełniona przyjezdnymi i ruch towarzyski dochodzi do swojego *maximum*. Znać to w listach pani Nakwaskiej:

14 grudnia 1811.

Zaczynam się nużyć temi nieustannemi toaletami, a więcej jeszcze mojemi wieczorami. Na ostatnim miałam blisko dwieście osób u siebie. Osądź, ile ucierpiały moje biedne nogi przez same dygi dla tylu osób. Makomaski, którego niezmiernie bawi wszystko, co tu widzi, uczyni ci pocieszny opis damskich strojów dworskich i haftowanych fraków naszych panów. Ciągle on powtarza, że nigdy jeszcze takiego gatunku społeczeństwa nie widział. Był na obiedzie u króla i możesz miarkować, jak mu to głowę zawróciło. Warszawa przypomina w tej chwili dawne dobre czasy, pomimo ogromnej biedy, bo od niej sejm odwraca myśli. O sejmie tylko wszędzie mówią, wszędzie widać posłów w kontuszach i białych czapkach. Wielu jest między nimi ludzi bardzo przyzwoitych, ale większość stanowią ci, co głośno kichają. Za dni dziewięć wszystko to się skończy, a bodajby nie jakim turniejem... niepotrzebnym, którego żałować będą.

24 grudnia.

Od tygodnia siedzę w moim pokoju, w futrzanych pantoflach, otoczona ulepkami i różnemi lekarstwami. Przeziębiłam się i nim się odgrzeję, w niczem udziału brać nie mogę. Chwile najwięcej zajmujące przechodzą, najpiękniejsze mowy przebrzmiewają, najświetniejsze zebrania przemijają jedno po drugiem, a ja ciągle zamknięta między czterema murami i żadna dusza miłosierna nie poświęci dla pocieszenia mnie jednej chwili ze swoich uciech. Nie będę ci pisała o rzeczach publicznych, które tu wszystkich zajmują. Mąż twój za powrotem opowie ci to. (Ludwik Rastawiecki był posłem na ten sejm, jak to przewidywała pani N.). Pragnęłabym z całej duszy, aby z tego wszystkiego wywiązała się przyszłość lepsza, nie wiele wszakże licząc na to, gdyż tak przywykliśmy do złego, iż zdaje się nam, że dobre utrwalić się u nas nie może. Trzeba jednak przyznać, że sejm ten miał kilku dobrych mowców, nasz Maciuś Wodzyński szczególniej się odznaczył, jego mowy uważano za najlepsze. Mąż przywiezie ci wszystkie cztery.

Dnia 24 grudnia Sejm został zamknięty, 28-go król opuścił Warszawę, do której już wrócić nie miał. Posłowie się rozjechali i stolica stała się nagle smutną, głuchą. Przez cały prawie miesiąc styczeń 1812 roku nasza listopisarka ciągle powtarza, że karnawał cichy, że się nigdzie nie bawią; że sobie głowę łamie, coby donieść siostrze uciesznego, wielkie domy pozamykane, wieczory w prefekturze ustały, o dwóch tylko rozrywkach w ciągu tego miesiąca wspomina — pod datą 13, że sławny tancerz Duport, który zaćmił, jak powiada, p. N. Vestrisa, wracając z Petersburga do Paryża, w przejeździe przez Warszawę popisywał się parę razy przed publicznością tamtejszą, która tłumnie napełniała teatr — a pod datą 21 opowiada: „dzień pustot," urządzony przez znanego nam Szołdrskiego — przed rokiem wielbiciela pani Czosnowskiej. Rano była szlichtada, potem wielkie śniadanie na wiejskiej kawie, w końcu bal, a gospodynią w tem wszystkiem była pani Prefektowa.

Koniec karnawału 1812 roku był więcej ożywionym i list pani N. z 14 lutego napełniony jest opisami festynów. Pobudkę do tego dały najprzód zaślubiny panny Jelskiej, urodzonej z Sapieżanki z Jezierskim Janem. Wspaniałe wesele wyprawiła dla młodej pary księżna Franciszkowa Sapieżyna, przy której bawiła panna Jelska—następnie w niedzielę zapustną był bal u pani Jezierskiej, matki pana młodego. „Śmietanka elegancyi była na nim zgromadzona — powiada listopisarka. Pani Jelska znalazła sposób urządzić bardzo brzydkie mieszkanie tak, że wszystko w niem wydawało się piękne; zresztą przyjęcie całe było wystawne i zadowolniło zupełnie sproszonych gości."

W poniedziałek zapustny nader świetną zabawę wyprawił rezydent francuski Bignon dla wyższego towarzystwa warszawskiego, zapewne ażeby oderwać go od trosk, jakie wzniecały coraz wyraźniejsze oznaki bliskiej wojny. Był to bal kostiumowy, wymieniony przez Koźmiana, jako jeden z trzech wielkich festynów, jakie odbyły się w Warszawie podczas bytności jego w tej stolicy za księstwa. Pani N. opisuje go szczegółowo w dalszym ciągu listu z 14 lutego. „Miał to być bal maskowy — pisze ona, ale damy masek włożyć nie chciały i ledwo zgodziły się, ażeby nie obrazić pełnomocnika francuskiego, przyjść na jego bal w kostiumach. Mężczyźni zaś byli w zwykłem ubraniu balowem.

Najwystawniej przybrane były: księżna Sułkowska z siostrą panną Teresą (Kicką), niby Katarzyna Medycejska z damą dworu swojego, obie w sukniach aksamitnych ówczesnego kroju i obie drogiemi kamieniami okryte; pani Zamoyska z księżną Franciszkową (Sapieżyną), jako Indyanki w nader bogatem ubraniu, ale niedosyć okryte; księżna Radziwiłłowa z Nieborowa jako wielka kapłanka Vesty z orszakiem dwunastu Vestalek; pani Kamieńska (zapewne piękna bardzo, żona pułkownika komendanta placu w Warszawie, późniejsza pani Stasiowa Potocka) w stroju Morlaczki także bardzo bogatym; pani Chodkiewiczowa i pani Walicka jako kniahinie moskiewskie: pierwsza cała kaszmirowemi szalami okryta, z głową obciążoną dyamentami, druga w podobnież okazałym kostyumie; panna Sołtykówna przebrana za Inez de Castro; pani Potocka Adamowa w pysznym jakimś stroju z siostrą w postaci Kopciuszka.

Nakoniec trzy Grudzińskie i pani Rautenstrauchowa (Dzierżanowska z domu) w strojach fantazyjnych, idealnych, niebogatych ale prześlicznych, wybornego smaku, od których nie można było oczów oderwać. Wszystkie były w białych sukniach z tunikami pąsowemi, haftowanemi srebrem; na wierzchu miały półkoszulki (*des chemisettes*), takoż ze srebrnemi haftami, a na głowie zawoje podwiązane naokoło twarzy lekką materyą, artystycznie udraperowaną, z owalnemi perłami po brzegach. Oto masz, moja droga, przedniejsze kostyumy.

Były jeszcze trzy ładne peruwianki, kilka krakowianek nieszpetnych, dużo hiszpanek, bo to kostyum ekonomiczny i łatwy do zrobienia. Domyślasz się zapewne, że należałam do grona tych hiszpanek. Księżna Würtembergska, pani Fiszerowa i pani Kossecka odznaczały się dziwacznemi i bardzo brzydkiemi strojami. Pierwsza miała na głowie coś nakształt okrągłego talerza, a na tem welon, którego końce, grubo złotem haftowane, biły jej tancerzy i widzów dokoła; każdy też bał się bardzo do niej przybliżyć. Pani Fiszerowa wyglądała jak kałamarz z piórem — jak to ktoś dowcipnie a trafnie powiedział — miała bowiem ogromny kapelusz czarny z odwróconemi brzegami i z czarnym welonem, czarną suknię, czarne rękawiczki, a na szczycie tego wszystkiego sterczało kolosalne pióro białe. Pani Kossecka, nieustępująca Fiszerowej w szpetności, miała ogromny czerwony welon, który ją jeszcze szpetniejszą czynił. Bal był śliczny i trwał aż do piątej zrana."

Koźmian powiada, że na tym balu ukazał się książę Józef w dworskim ubiorze francuskim (jakoby w kostyumie), to jest we fraku atłasowym, z jedwabnemi haftami, takiemże niższem ubraniem, w trzewikach takoż jedwabnych i pończochach do kolan [2]).

„W zapustny wtorek — pisze dalej pani N. — był jeszcze bardzo piękny bal u pani Zaborowskiej, na którym tańczyłam do upadłego. Pani Zaborowska jest to owa panna Górska, która bywała tak często u naszej babki ze swoją matką, a dziś ma już córkę na wydaniu."

[1]) Pan de Serra przyjechał do Warszawy snać dla interesów prywatnych, gdyż Bignon został w Warszawie aż do początku wojny 1812 r.

[2]) Tylko myli się Koźmian, mówiąc, że książę Józef był świeżo z powrotem z Paryża, gdyż podróż tę odbył rokiem pierwej, i że bal wyprawiał pan Serra, który także od roku przeniesionym był na inne miejsce.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Juliusz Falkowski.

1882 r. ze skarbu państwa zaasygnowane i rozdzielone zostały. Zaliczki udzielane będą ludności klęskami dotkniętej za poręczeniem gmin co do ich członków z jednej, a za poręczeniem funduszu krajowego co do zaliczek udzielonych gminom i powiatom z drugiej strony. Poręka kraju ma być rozciągnięta także na kwotę 10,000 złr. w jesieni 1882 r. między ludność rozdzieloną. Wydział krajowy przyjąć może takie poręczenie w imieniu funduszu krajowego z zastrzeżeniem wyjednania na to aprobaty Sejmu. Nie ulega żadnej wątpliwości, że przyjęcie poręki uznane zostanie w swoim czasie przez Sejm krajowy za akt zupełnie uzasadniony. Chodzi tu bowiem o pośpiech, o jaknajrychlejsze rozdanie zaliczek, które w porze wiosennej mają dla interesowanych nadzwyczajną wartość. Zasada *bis dat qui cito dat* znajdzie w tym wypadku najwłaściwsze zastosowanie.

W podobny sposób postąpiły już inne wydziały krajowe w analogicznych wypadkach. Także i nasz Wydział krajowy zniewolony był w r. 1880 przyjąć zobowiązania wobec skarbu państwa na daleko wyższą kwotę (500,000 złr.), która potrzebną była bezzwłocznie dla dostarczenia ludności krajowej ziarna na zasiew. Wszystko, co w tej sprawie Wydział krajowy uczynił, zostało później przez Sejm bez żadnego zarzutu do wiadomości przyjęte. Z zobowiązań w r. 1880 zaciągniętych nie spadły żadne ciężary na fundusz krajowy. Ludność włościańska bowiem spłaciła otrzymane wówczas pożyczki niemal zupełnie, przy ścisłej akcyi aparatu egzekucyjnego.

Z 100,000 złr., które wspomniona na wstępie ustawa przeznacza na bezzwrotne zapomogi dla ludności klęskami dotkniętej, przypadnie na kraj nasz kwota 25,000 złr., którą oddano Namiestnictwu do dyspozycyi. *Gaz. Lwow.*

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Dziennik *Kiewlanin* w jednym ze swych artykułów kierowniczych dowodzi konieczności zaprowadzenia zasadniczych reform w wychowaniu publicznem w Rosyi, a mianowicie, zarządzenia, aby cała młodzież otrzymywała, na wzór młodzieży pruskiej, wychowanie patryotyczno-militarne. Motywuje zaś potrzebę takiej reformy dzisiejszym „opłakanym“ stanem Rosyi pod względem jej znaczenia politycznego, który to stan w następujących, ponurych przedstawia barwach:

„Serce Rosyanina, miłującego swą ojczyznę, nie może nie ściskać się ciężką boleścią na myśl o nędznej roli politycznej, jaką obecnie odgrywa Rosya. Olbrzymie mocarstwo ze stumilionową prawie ludnością, powinnoby z porządku rzeczy mieć pierwsze stanowisko i głos decydujący w gronie państw europejskich i w sprawach całego świata. Zdawałoby się, że głosowi Rosyi powinnyby czujnie przysłuchiwać się wszystkie narody i rządy i wszystkie interesa nasze powinnyby wszędzie uwzględniane być i szanowane. Takby być powinno powiadamy. Lecz z rzeczywistości, czy tak jest? Bynajmniej! Rosya zajmuje dziś bodaj czy nie najpodlejsze miejsce w gronie państw europejskich.“

Dalej autor artykułu dowodzi, że traktat berliński i wszystkie inne upokarzające Rosyę zdarzenia współczesne są wynikiem słabości uczuć patryotycznych w decydujących kołach rządowych. A wszystko to jest, zdaniem autora, tylko skutkiem tego, że [illegible] jeszcze haniebniejszych upokorzeń, które Rosya przebywać będzie musiała, [illegible].

„Kielich niesławy nie jest jeszcze przez nas wychylony do dna. Już dziś nas, jak drugą Turcyę, nazywają „chorym człowiekiem“ i jako z takiego, nie zwracają uwagi, bo dziedzictwo po tamtym „chorym człowieku“ rozszarpuje kto tylko chce, zupełnie nie krępując się względami na nas i gdyby jeszcze ku temu, aby przy ostatecznej likwidacyi usunąć nas stanowczo od wszelkiego udziału w spuściźnie, usunąć nas, którzy sami jedni powinnibyśmy mieć prawo usunąć wszystkich od całego dziedzictwa, jako od swojej własności przyrodzonej (?) Tak jest, w ostatnich czasach mówimy pozwolili Anglii niedawno w dodatku do Cypru, gospodarować na Nilu i Suezie, co jest stanowczo szkodliwem dla naszych interesów, z jednej strony bowiem naraża na wielkie niebezpieczeństwo nasze stanowisko na morzu, z drugiej strony usuwa nam z rąk rzecz, którąby mogła być ekwiwalentem dla Anglii kiedyś przy ostatecznem rozbiorze Turcyi, tych zaś, jak widać ze wszystkiego, nie otrzymamy za to nigdy nawet takiego wynagrodzenia jak wolna żegluga na Bosforze i w Dardanelach. Tymczasem Francya otrzyma niezawodnie Tunis, Włochy — Trypolis, Austrya — ziemie serbsko-tureckie. Nam tedy nie pozostanie nic i nie dostaniemy nic, skoro ci, którzy *ex offo* dowodzą o losach Rosyi tak mało ją kochają i tak mało umieją zrobić [illegible]. Powtarzamy więc: Rosyi potrzeba innych Rosyan, należy więc obmyśleć środki przekształcenia obecnych przyszłych pokoleń.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 marca.

Julian Horain, był rodem z guberni Mińskiej, gdzie posiadał dość znaczny majątek, po utracie którego udał się z resztkami ocalonego kapitału do Ameryki i osiadł w Kalifornii, gdzie przebył lat 9. W Ameryce wziął się do pióra, spostrzegłszy [illegible] humor na pisanie felietonów, które przesyłał do dzienników warszawskich p. t. *Telefon Amerykański*, a następnie, gdy coraz trudniej zarabiać mógł na utrzymanie siebie i rodziny, wrócił do kraju i przemieszkiwał we Lwowie, a od lat paru w Krakowie, walcząc z niedostatkiem, lecz zawsze pełen pogody umysłu i swobodnego humoru. Talent jego literacki ograniczał się po większej części na pisanie nowel, będących reminiscencyą stosunków krajowych, lub zdarzeń, jakich doświadczył na drugiej półkuli świata. Horain wydał jedne tylko książkę p. t. *Chwile stracone*, ale za to szereg humorystycznych swoich kreacyi w *Gaz. Lwowskiej*, *Czasie* i w dziennikach warszawskich.

Pogrzeb ś. p. Horaina odbył się dziś o godzinie 4ej. Na trumnie złożono wieniec od Koła literacko-artystycznego, którego [illegible] Towarzystwo, postępując za trumną. Niewielka ilość osób towarzyszyła orszakowi, a kondukt prowadził X. Szymon Podczerwiński. Kontrastem pogrzebu było powracające z manewrów wojsko załogi Krakowa, które jakby na zadość uczynienie oddania czci zmarłemu, salutowało zwłoki jego.

— **Trzeci w tym roku Promenade-Concert** odbędzie się w przyszły poniedziałek (2go kwietnia) w górnych salach Sukiennic na dochód ubogich wdów i sierot, zostających pod opieką Towarzystwa Ś. Salomei. Tym razem przygrywać będzie nie miejska, lecz wojskowa orkiestra 56 pułku. Bufet będzie wyjątkowo obficie zaopatrzony w jadło i napoje, ponieważ kilka domów ofiarowało doń doskonałe przysmaki świąteczne. Proszeni jesteśmy o wzmiankę, że Towarzystwo Ś. Salomei, które ma w swej opiece kilkadziesiąt osieroconych rodzin, pogrążonych w wielkiej nędzy, tak jest w tym roku pozbawione środków, a nawet obciążone długami, że byłby to dlań cios bardzo dotkliwy, gdyby tym razem publiczność nie zechciała mu przyjść z pomocą przez liczniejsze zgromadzenie się na koncercie poniedziałkowym, niż na dwóch ostatnich koncertach, z których dochód nie starczył nawet na pokrycie rozchodów.

— **Dyzma Chromy**, pełnomocnik dóbr hrabstwa Tenczyńskiego, zmarł wczoraj w Krzeszowicach. Urodzony w r. 1808 z rodziny osiadłej i mającej włości w okolicach Krakowa, brał udział w powstaniu 1831 r. i otrzymał rangę porucznika. Następnie gospodarował w dziedzicznym majątku — lubiony w szerokich kołach obywatelskich dla wesołego humoru dowcipu i wysokiego poczucia honoru. Nie uchronił się ś. p. Chromy od dwukrotnego więzienia w owych czasach, kiedy dostać się do Spielbergu bywało tak łatwo. Pierwszym razem powodem uwięzienia był jakiś nieszczęśliwy wypadek, że napadnięty w domu przez huzarów położył jednego w własnej obronie trupem. Zaledwie wydobył się z tej sprawy uznany za niewinnego, a zaburzenia polityczne w r. 1846 stały się powodem dwuletniego więzienia i chwilowego sekwestru wsi. Uwolniony w r. 1848, Chromy, jak wielu towarzyszów więzienia, wyniósł z kaźni jaśniejszy pogląd na sprawy publiczne i zdrowy zwrot w opiniach politycznych. Zastał atoli wioskę zniszczoną i byt materyalny zachwiany, szuka więc pracy i przyjmuje ofiarowaną sobie przez ś. p. hr. Adama Potockiego posadę pełnomocnika dóbr Tenczyńskich i Krzeszowickich. Pięknym był ten stosunek przyjaźni, jaki wnet zawiązał się między hrabią Potockim a jego pełnomocnikiem oparty nietylko na zufaniu, jakie budził wypróbowany charakter ś. p. Chromego, ale na wspólności dążeń i pojęć o zadaniach, jakie w zakresie społecznym i ekonomicznym wiążą się z wzorowym zarządem i postępem rolniczym w szerokich włościach wielkiego pana. Chromy był tu wykonowcą i wspólnikiem szerokiego programu, jaki i na tym polu naznaczał mąż poświęcony służbie kraju. Stosunek ten przeszedł spuścizną, gdy hr. Artur Potocki objął dobra Tenczyńskie, lubo Chromy coraz bardziej już zapadał na zdrowiu. Przed zgonem wiadomem było, że p. Chromy przeznacza zapracowany majątek na różne zakłady w mieście Krakowie. Pogrzeb odbędzie się jutro (w Sobotę) w Krzeszowicach o 10 zrana.

— **Niezwykła starość**. W Wiedniu umarł w wielki poniedziałek obywatel wiedeński i ślusarz Hugemann, który dożył 102, lat dochowawszy zupełną przytomność umysłu i siłę wzroku, tak że bez szkieł mógł czytać. Przybywszy w 30 roku życia do Wiednia, poświęcił on się rzemiosłu i znalazł w tym zawodzie dobrobyt. W ciągu karnawału był jeszcze na balu dziecinnym w domu swego syna oficera landwery, później dostał zapalenia płuc i umarł po czterotygodniowej chorobie. Żona jego umarła dawniej, licząc lat 90.

— **Zamordowanie Jerzego Majlatha**. Wczorajsze telegramy podały wyczerpujące prawie szczegóły o tragicznej katastrofie, jaka zaszła w dniu wczorajszym w Budapeszcie. Rodzina Majlatha dowiedziała się dopiero o strasznym tym wypadku o godzinie 6 zrana od służącego, którym był huzar, przed niedawnym czasem przyjęty, a który nocował w przyległym pokoju i pierwszy zawiadomił portyera o dokonanem morderstwie. Huzara aresztowała policya, jako podejrzanego. Gdy na tę niespodziewaną, przerażającą wiadomość zgromadzono się w sypialni zamordowanego, zmarły miał usta zakneblowane, ręce i nogi skrępowane szpagatem. Że morderstwo dokonane było dla rabunku, świadczy brak pugilaresu, w którym się znajdowało kilka tysięcy złr. i złotego zegarka. Na kasie wertheimowskiej widać było ślady włamania, szyldy zamków kasy były poodsuwane. Majlath żył w świetnych stosunkach majątkowych, posiadał pałac na placu parady w Budzie, w którym został zamordowanym. Pałac ten jest na dwa piętra; pierwsze zajmowała wyłącznie rodzina Majlatha, drugie było wynajmowane. Obok pałacu z obu stron znajdują się zamieszkane domy. Żona Majlatha jest z domu baronówna Prandau.

— **Zawiść plemienna**. Z Konstantynopola piszą do *Pol. Corr.* pod dniem 20 marca: Głęboki przedział między rozmaitemi klasami ludności żyjącemi w Turcyi obok siebie, występuje nieraz z błachych pobudek w jak najjaskrawszy sposób i dowodzi na nowo aksiomatu, że Turcy umieją całe masy plemion podbijać, lecz nie umieją ich asymilować. Świeżym tego dowodem następujący epizod. Od jakiegoś czasu produkuje się tu Grek herkulesowy siły niejaki Panay, łamiąc żelazne szyny i dokonywając przechodzących wiarę prób w atletycznym zawodzie. Przed kilku dniami wydał on wezwanie do wszystkich swoich współzawodników, ofiarując temu co go zwycięży 50 funtów tureckich. Między armeńskimi swymi posługaczami do noszenia ciężarów posiada obecnie Konstantynopol nowoczesny ród olbrzymów, z których jeden przyjął wyzwanie. Natychmiast rozbudziła się zawiść narodowa istniejąca w niższych warstwach między Grekami i Armeńczykami. Grecccy współziomkowie atlety udali się masami, według zwyczaju uzbrojeni do sali, w której odbyć się miały zapasy o zakład i niemniej licznie napłynęli koledzy armeńskiego siłacza również uzbrojeni. Grecki Herkules występuje do popisu, lecz w chwili, gdy przyszła kolej na Armeńczyka, ten czy z obawy, czy przestrzeżony przez policyę nie ukazał się wcale. Grecy poczęli wtedy szydzić, Armeńczycy odpowiadają obelgami i o mało nie przyszło do rozlewu krwi. Policya energiczną swą postawą przeszkodziła nieszczęściu.

— **Cuda elektryczności**. Z Otago (w Nowej Zelandyi) donoszą o szczegółach wynalazku, który nadzwyczajny budzi podziw. Za pomocą elektryczności ma być możebnem udzielać oscylacyi powietrzu, tak, że nietylko z oddalonym przyjacielem rozmawiać, lecz go widzieć rzeczywiście można. Elektroskop, tak się nazywa instrument, jest najnowszem naukowem odkryciem, a Drowi Guedrah w Wiktoryi, należy zasługa wynalezienia i udoskonalenia go. W Melbourn odbyła się niedawno bardzo pomyślna próba z tym instrumentem w obecności 40 ludzi nauki. Siedząc w ciemnym pokoju, widzieli na wielkiej, do białości rozpalonej płycie metalowej, tor wyścigowy w Flamington, z tysiącami uczestników. Gdy obecni przez teleskop na ten pełny ruchu obraz spojrzeli, sądzili się przeniesionymi faktycznie na „tor wyścigowy“ i między różnobarwny tłum na tymże.

Repertuar teatralny.

W sobotę 31go: *Dom Otwarty*, komedya w 3 aktach, Michała Bałuckiego, po raz pierwszy. Benefis p. Frenkla.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— W sobotę d. 31 marca: Wigilia do Zwiastowania N. Maryi Panny; Ś. Balbiny p.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Fedora przepełniła wczoraj salę teatralną. Brakło biletów do lóż, foteli i krzeseł w kasie; nie brakło w sali gorących oklasków i łez. Wiele osób bywa po kilka razy na przedstawieniu tego utworu. Wczoraj było kilku warszawskich dziennikarzy, którzy umyślnie zatrzymali się na przedstawienie *Fedory*; byli także w sali: nowo angażowany artysta p. Podwyszyński, oraz do niedawna pierwszy kochanek sceny lwowskiej, p. Wolański.

P. Podwyszyński wystąpi pierwszy raz na naszej scenie w poniedziałek w wybornej swojej roli, którą tu ongi stworzył: żyda w *Emigracyi Chłopskiej* Anczyca.

Odczyt p. L. Węglińskiego „O rozwoju ducha ludzkiego“ odbędzie się d. 1 kwietnia (w niedzielę) o godzinie 7ej wieczorem w sali Tow. „Zgoda.“

Sienkiewicza nowa dwutomowa powieść, osnuta na tle dziejów kozaczyzny, nosić będzie tytuł „Ogniem i mieczem.“

Wojciech hr. Dzieduszycki będzie miał w tych dniach w Warszawie trzy odczyty: „O stoikach, sceptykach i epikurejczykach.“

Przegląd Akademicki, wychodzący w Krakowie pod redakcyą Dra Ignacego Szyszyłowicza, podaje w Nrze 3 na wstępie nader trafne uwagi „w sprawie stypendyów,“ wyrażając życzenie, aby punkt ciężkości przy nadawaniu stypendyów przeniesionym został z Wydziału krajowego do wydziałów uniwersytetu. a to w ten sposób, aby im służyło prawo przedstawiania terna do stypendyum. Autor artykułu przemawia także za utworzeniem konwiktów z kapitałów stypendyjnych, jak się to praktykuje za granicą. Zdrowe te myśli, wychodzące od młodzieży, zasługują na poparcie i rozwinięcie. Następuje początek uwag prof. J. Mikulicza: „O zakresie studyów chirurgicznych na Uniwersytecie“, ładne tłómaczenie wiersza Horacego *Solvitur acris*; rzecz o „Towarzystwie wzajemnej pomocy akademików krakowskich“; korespondencya ze Lwowa, ruch stowarzyszeń akademickich, kronika, bibliografia i spis wykładów w Uniwersytecie Jagiellońskim, a w odcinku „Wspomnienia akademika.“

Treść Nru 4 *Misyj katolickich:* Kościół kartagiński I. Starożytna geografia Tunisu; Ogólna topografia Kartaginy punickiej i rzymskiej; Bazyliki i napisy chrześciańskiej Kartaginy; Prześladowania i znaczniejsi męczennicy w Kartaginie; Niektórzy śś. męczennicy z Bizancyum i Zeogitanii. Ceylon (dok.); Abisynia. Kościoły abisyńskie wykute w skale; Siostry Miłosierdzia podczas wojny domowej w Stanach Zjednoczonych Ameryki (dok.); Wiadomości bieżące z misyj. Tekst objaśniony jest 10 drzeworytami.

Brockhausa Conversations-Lexikon opuścił prasę tom IV, zawierający artykuły od Carlowitz do Deichselrecht. Porównanie tego tomu z poprzedniem wydaniem, wykazuje, że mieści w sobie 5412 artykułów, podczas gdy 12 wydanie miało tylko 2136. Wszystkie działy na polu postępu i wynalazków, wykazy statystyczne i dotycząca literatura, są umiejętnie i starannie zebrane i opracowane, szczególniej zaś można to powiedzieć o artykułach przyrodniczych, lekarskich, technologicznych, geograficznych itp. Tekst objaśniony jest 11 tablicami z rycinami, 70 drzeworytami i 4 mapami.

Smutno się zakończyła efemeryczna egzystencya teatru polskiego w Petersburgu. Donosiliśmy już, że polska kolonia w stolicy Rosyi odznaczała się ostatniemi czasy taką obojętnością dla spraw teatru, że z powodu braku środków dyrektor Teksel postanowił dać 10 ostatnich przedstawień benefisowych dla zdobycia środków na powrót artystów do kraju, a potem teatr zwinąć Lecz i to nie powiodło się p. Tekslowi. Drugi z porządku benefis (panny Stachowiczówny) wypadł w post prawosławny, w którym zabronione są wprawdzie przedstawienia w języku rosyjskim lecz we wszystkich innych językach: francuskim, niemieckim a nawet w żargonie żydowskim są dozwolone i uczęszczane. Pomimo tego jednak teatrowi polskiemu zakazano dawać przedstawienia w post prawosławny. W jakiem wskutek tego położeniu znalazła się trupa artystów polskich widać to z następującej wzmianki kronikarskiej w dzienniku *Nowosti*: „Chociaż o ile niesłusznym był zakaz, który dotknął teatr polski, o tyle słuszną nadzieja, że da się to przerobić, — przerobić jednak nie dało się nic i zakaz trwa. Nie ma co i mówić, że niespodziewane to rozporządzenie stało się prawdziwą klęską dla biednych artystów polskich. Stan finansowy teatru polskiego nieświetnym był zawsze, w kasie teatru był zawsze deficyt. Benefisowe przedstawienia stanowiły ostatnią nadzieję tonących, liczono bowiem, że podczas postu, kiedy teatra rosyjskie są zamknięte publiczność będzie liczniej uczęszczała do teatru polskiego i zbierze się fundusz na powrót artystów. Cała ta nadzieja dziś runęła. P. Teksel, nie widząc innej rady, uciekł się do środka radykalnego, bo odmówił wypłacania aktorom pensyi, którą oddawna płacił już w połowie tylko. Artystom tedy nie pozostaje nic innego, jak fantować się i bądź co bądź powracać do kraju, gdzie czy znajdą zajęcie tak rychło — to jeszcze kwestya. Jakoż panny Stachowiczówna i Pańkiewiczowa tudzież pp. Szymanowski, Leszczyński i Siemaszko wyjeżdżają wkrótce; p. Lubicz wyjechał jeszcze przed katastrofą. W Petersburgu został tylko p. Teksel z bardzo małą garstką aktorów — i stara się o pozwolenie dawania żywych obrazów, aby zebrać choć jaki taki grosz dla siebie i swych towarzyszy na wyjazd. Tak się skończyła smutno — smutna historya teatru polskiego w Petersburgu!“

Prof. Eitelberger o p. Pentherze.

Wiener Ztg. pisze: Zaledwie parę lat minęło, odkąd p. Daniel Penther, artysta malarz, został kustoszem galeryi obrazów akademii sztuk pięknych w Wiedniu, a zmiany, jakie w galeryi tej zaszły, tak chlubnie świadczą o gorliwości p. Penthera, że niepodobna o nich przemilczeć.

P. Daniel Penther znany jest powszechnie, jako namiętny przyjaciel sztuki; a zamiłowanie to nie ogranicza się tylko do specyalnego jego fachu, malarstwa, ale rozciąga się na wszystkie gałęzie sztuki.

P. Penther obok prawdziwie artystycznego zmysłu posiada także i tę zaletę, że zna doskonale prawie wszystkie zagraniczne galerye obrazów. Kopiował on wiele obrazów najlepszych artystów, zapoznał się gruntownie z techniką malarstwa, i to dopomogło mu do zrestytuowania nazwiska niejednego malarza i do odnowienia wielu uszkodzonych obrazów. Znaczenie jego działalności pod tym względem uznali już dziś wszyscy przyjaciele sztuki. Przy restauracyi obrazów chodzi głównie o to, czy zdolności restauratora dorosły podjętemu zadaniu. O galeryę obrazów akademii tutejszej można być w tej mierze zupełnie spokojnym. W Akademii tutejszej istnieje nadto osobna komisya dla galeryi, która decyduje, czy obraz jakiś ma być zrestaurowanym, czy nie, i która nad restauracyą bacznie czuwa. Dozór ten zaproponował sam Penther. Szczęśliwe odnowienie obrazów weneckich, które cesarz Ferdynand darował Akademii,jest wyłączną zasługą Penthera, którą przyznają mu wszyscy jednogłośnie.

Reformy, jakie Penther zaprowadził w galeryi tutejszej, tyczą się metody ugrupowania i restauracyi obrazów. Od dwu lat począł Penther grupować obrazy podług szkół, do jakich należeli ich twórcy, tak iż galerya obrazów sprawia harmonijne wrażenie.

Penther zrestaurował nadto przeszło 60 obrazów. Wspomnimy tylko o tych, które mają wartość historyczno-artystyczną, lub szczególne znaczenie artystyczne. Należą tu przedewszystkiem dzieła Wiktora Bellinianusa, „Męczeństwo św. Marka“, wielki obraz Pawła Veronese, „Wniebowzięcie P. Maryi,“ który zdobił niegdyś kościół Dell' Umilta w Wenecyi, ośm obrazów Franciszka Guardi, „portret Filipa IV“ dzieło Velasqueza i wiele innych znakomitych obrazów.

Kiedy już działalność Penthera pod tym względem zostanie uwieńczona zupełnie pomyślnym skutkiem, zajmie się Penther ułożeniem katalogu obrazów. Katalog taki jest bardzo potrzebny, ponieważ dawny jest niedostateczny i niejasny.

Galerya obrazów obdarzoną została w ostatnich latach wielu znakomitemi dziełami; a cenne te dary zawdzięczać należy owemu księciu austryackiemu, który nie życzy sobie, aby go wymieniać który jednak wszelkiemi siłami popiera instytucye sztuki w Wiedniu.

SOBIESCIANA.

Komitet Wystawy ukończywszy spisy przedmiotów z epoki Jana III, tak w prywatnych jak publicznych zbiorach znajdujących się, rozpoczął rozsyłać listy zapraszające do wzięcia udziału w Wystawie. W listach tych komitet opowiada dotychczasowe dzieje swoje, jak początkowo prywatny pod kierownictwem inicyatorki pomysłu księżny Zuzanny Czartoryskiej, zaprosił następnie na przewodniczącego Dra Zyblikiewicza, który znów przybrał dwóch zastępców w osobach księcia Aleksandra Czartoryskiego i prof. Fryderyka Zolla. Następnie tłumaczy przyczynę odroczenia Wystawy, początkowo o wiele wcześniej projektowanej, aż do jesieni b. r. i rozszerzenia jej zakresu na pamiątki historyczne i zabytki w ogóle z XVII w. pochodzące i zawiadamia o ostatecznem połączeniu się powiększonego komitetu Wystawy z komisyą z łona Rady miasta do urządzenia w Krakowie uroczystego obchodu dwuwiekowej rocznicy odsieczy wiedeńskiej delegowaną, pod przewodnictwem Prezydenta miasta Krakowa.

Po ustępie podnoszącym, że jakkolwiek „już nie od dziś dnia głos publiczny uznał pożyteczność Wystawy historycznej, mającej przenieść zarówno wykształceńszych jak i masy ludności w epokę, na której tle rozegrał się fakt największego w dziejach Polski i cywilizowanego świata znaczenia, to jednak rozgłoszony świeżo zamysł urządzenia w Wiedniu w tymże samym czasie podobnej Wystawy z pominięciem imienia Polski, uczynił więcej niż kiedy koniecznością doprowadzenie do skutku zapowiadanej już tak długo Wystawy polskiej w Krakowie, a świetność, w jakiej się ta przedstawić winna, jest warunkiem złączonym z godnością narodową,“ następują warunki Wystawy, a mianowicie:

„Wszelkie ostrożności przestrzegane będą, aby nadsyłanych pamiątek, które zresztą zostaną od ognia ubezpieczone, na najmniejsze uszkodzenie nie narazić. Straż przy nich, prócz policyi podejmie młodzież akademicka, straż ochotnicza i ogniowa miejska.

Wystawa otwarta 11 września, trwać ma do końca października b. r.

Zamiejscowi wystawcy raczą przedmioty (dobrze opakowane) łaskawie nadesłać najdalej po dzień 10 sierpnia pod adresem:

Komitet wystawy zabytków z epoki Jana III na ręce Dr Weigla, prezydenta miasta Krakowa.

Przychylający się do zaproszenia wystawcy, proszeni są o łaskawe zawiadomienie Komitetu o decyzyi, z wymienieniem udzielić się mających przedmiotów, o ile można przed dniem 1 czerwca b. r.“

Zaproszenia te podpisali własnoręcznie: przewodniczący, prezydent miasta Krakowa, *Dr Weigel*.

Zastępcy przewodniczącego: *ks. Aleks. Czartoryski*, *Stefan Muczkowski*, *prof. Fryderyk Zoll*

Sekretarz: *Piotr Umiński*.

Poczem wymienieni są członkowie połączonych obecnie: komisyi obchodu jubileuszowego oraz komitetu wystawowego w porządku alfabetycznym: *Teodor Baranowski*. *Michał Bobrzyński*. Hr. *Zygmunt Cieszkowski*. Ks. *Konstanty Czartoryski*. Ks. *Władysław Czartoryski*. *Franciszek Kluczycki*. *Juliusz Kossak*. *Józef Łepkowski*. *Władysław Łuszczkiewicz*. *Józef Majer*. X. *Teofil Midowicz*. Hr. *Jerzy Mycielski*. X. *Ignacy Polkowski*. *Paweł Popiel*. Hr. *Andrzej Potocki*. Hr. *Artur Potocki*. *Walery Rzewuski*. Hr. *Adam Sierakowski*. *Maryan Sokołowski*. Hr. *Stanisław Tarnowski*. *Stanisław Tomkowicz*. *Karol Zaremba*. *Teodor Ziemięcki*.

Na dołączonym do każdego listu wykazie wyliczono szczegółowo zabytki odnośnego publicznego lub prywatnego zbioru, kwalifikujące się do umieszczenia na rzeczonej wystawie. Zestawienie to z różnych inwentarzy, katalogów wystaw, opisów i artykułów dziennikarskich oraz źródeł rękopiśmiennych kosztowało komitet wiele mozolnej pracy, podjętej w celu ułatwienia właścicielom i kierownikom zbiorów czynności wyszukiwania i wybierania przedmiotów z pośród wielkiej niekiedy liczby.

Dziś wysłano pierwszą seryę zaproszeń a mianowicie do: hr. Pelagii Branickiej w Paryżu przez pośrednictwo hr. Stanisł. Tarnowskiego; hr. Wład. Branickiego w Suchy (na ręce p. Żmigrodzkiego bibliotekarza); ordynacyi hr. Krasińskich w Warszawie; ks. Lubomirskich w Przeworsku i Krakowie; hr. Jerzego Moszyńskiego, Zakładu Nar. Im. Ossolińskich, hr. Potockich w Krzeszowicach, hr. Augusta Potockiego w Warszawie, ks. Adama Sapiehy, księżnej marszałkowej Leonowej Sapieżyny, ks. Eustachego Sanguszki, hr. Tarnowskiego w Dzikowie i hr. Wład. Zamoyskiego w Kórniku.

Dalsze zaproszenia nastąpią w najbliższych dniach. Zwracamy jednak uwagę, że pożądanem jest, aby osoby posiadające pamiątki z epoki Sobieskiego zgłaszały się do Komitetu (na ręce Dra Weigla, prezydenta m. Krakowa), nie czekając na zaproszenie, gdyż przez pomyłkę lub niewiadomość zdarzyć się może, iż zaproszenie niejednej osoby takiej nie dojdzie.

Nowe książki.

Franciszek Dzierżykraj Morawski.

Pisma zbiorowe wierszem i prozą.
Tomów 4 in 4o. Poznań, nakładem J. K. Żupańskiego.

Dokończenie.

Dlaczego bajka wyszła całkowicie z użycia? niedawno jeszcze była ona pomostem między poezyą a filozofią i polityką, bywała nieodzownym przysmaczkiem na zebraniach literackich najpoważniejszych sfer — dziś już ją chyba spotkać w książkach dla dzieci. Jest to rodzaj, w którym niełatwo stworzyć coś nowego — ale w którym trafnie schwycona analogia między światem zwierzęcym a naturą człowieka, przetrwa wieki i zawsze jest równie świeżą. Od Ezopa do Lafontaina jakby nie było przedziału — a z całej literatury stanisławowskich czasów żadna książka nie miałaby tak ogólnego, kosmopolitycznego wzięcia, jak bajki Krasickiego, gdyby były przełożone na obce języki. Z wszystkich naśladowców, pierwsze po Krasickim w tym rodzaju zajmuje miejsce Morawski, choć mu nie dorównywa dowcipem, przewyższa on o wiele Niemcewicza i innych. Są tu wyborne analogie polityczne, to znów dydaktyczno-psychologiczne, lub nauczki obrazowe przystępne dla dzieci. Z pośród wielu przytaczamy na próbę ustęp z bajki *Kartofle*.

Mnogie rozrosłe kartoflane plemię
Chciwe na wszelką, zwłaszcza cudzą ziemię,
Strasznie naraz udumniało
Że spirytus w sobie miało!
Pycha ta nie znała granic,
Wszystkie płody miała za nic.

Jakie to plemię każdy odgadnie, gdyby bajka dalej nawet nie wyszczególniała różnych gatunków kartofli: Bambry, Szwaby, Brandeburgi. Na konkluzyę podobno długo jeszcze czekać przyjdzie, gdy kopiec kartoflany:

owo cudo świata,
Owo mądre, wieczne dzieło,
Sypane całe trzy lata
Nagle psuć się, gnić zaczęło.
Powstał fetor niesłychany
I z strasznym grzmotem, łoskotem
Runął Babel kartoflany!

Wiele podobnych przytoczyćby można, ale rzeczy te nie dają się komentować — trzeba je odczytywać.

Epigrammata, fraszki, ksenie, nagrobki i napisy sypał jenerał Morawski jak z rękawa. Pół tomu nimi zapełnione, a wszystko lekkie, pełne dowcipu, wdzięku i poezyi — a są i wiersze, pełne lirycznego nastroju, jak do swych najbliższych, lub ten wiersz ostatni przed zgonem:

Boże! mój Boże! o jakże się boję,
O wieczność moję!
Tyś za warunek naszego zbawienia
Wskazał nam słodką cnotę przebaczenia,
A ja dopełnić jej nie byłem w stanie,
Bo nikt mnie w życiu nie obraził Panie!

Trzeci tom zapełniony przekładami. I ktoby przypuszczał, że wychowany na wzorach Virgila i zasadach La Harpa', towarzysz Koźmiana i Wężyka, najbardziej sobie upodoba Byrona — a z Byrona najpierw przetłomaczy Manfreda, a dalej Mazeppę, Oblężenie Koryntu i Więźnia Czyllonu. Jest nawet scena z *Julii i Romea* — i fragment z *Giaura*, którego poeta przerwał tłomaczenie, gdy *Giaur* Mickiewicza się ukazał.

Znać szeroka, głęboko poetyczna była to dusza — a choć zachowała w życiu i w pieśni powierzchnię spokoju, umiała odczuć gromy i burze, huczące w lutni poety Albionu.

Jenerał mało pisał prozą, chyba listy do przyjaciół, mowy pogrzebowe, życiorysy i wspomnienia w krótkich fragmentach. Czwarty tom zbiorowego wydania zawiera zbiór pism prozą, o ile mniemamy niezupełny, bo wiemy, że jenerał Morawski występował często ze swemi pracami na posiedzeniach Towarzystwa przyjaciół nauk, że pisał rozprawy na żądanie księżnej Izabelli Czartoryskiej do rezonowanego katalogu zbiorów zawartych w domku gotyckim.

Niemałej wartości pamiętnikowej są te fragmenta, tutaj zebrane — a napisane nie tak, jak pisali klasycy — ale przystępnie, żywo, swobodnie. Jakaż to zajmująca relacya o ostatnim pobycie w Warszawie Karpińskiego, o śniadaniu u jen. Dąbrowskiego z mnóstwem nader charakterystycznych szczegółów — lub te nieznane anegdoty

o Niemcewiczu, jak wobec ogólnej admiracyi, jakiej za powrotem z Ameryki w Warszawie doznawał, sam na siebie napisał ostry paszkwil i zgorszył nim swych przyjaciół; o Krasickim i jego pobycie w Poczdamie, o Trembeckim, Koźmianie.

Powiastka o widmie w zamku rydzyńskim dała podobno początek bardzo odtąd rozpowszechnionym legendom, których już dziś niepodobna często zaprzeczyć autentyczności.

Jest tu także jedyne pismo polityczne i polemiczne, a zaiste nie bez wysokiego znaczenia. Gdy margrabia Wielopolski pod wrażeniem rzezi galicyjskiej rzucił ten gromki protest w liście szlachcica polskiego do księcia Metternicha — jenerał Morawski wystąpił, aby przestrzedz przed niebezpieczeństwem zwrotu w przeciwnym kierunku. Uznając najszlachetniejsze pobudki gorącego patryotyzmu autora oburzonego zbrodnią — odkrywa mu Morawski tę granicę, która nas na zawsze od północy oddziela.

„Zupełnie przeciwną — mówi Morawski — była dążność i kierunek cywilizacyi obu narodów. Polska ciągle ku wyższej wolności dążyła, oni właśnie tego mocarza nazywali wielkim, który ich najbardziej ujarzmiał. My czerpaliśmy wszystkie wyobrażenia z Zachodu, oni z przeciwnej strony — nasza wiara przy niewzruszoności dogmatów, ciągle pełna życia, postępu; ich skamieniała, nieruchoma, martwa.“

Jak poezye Morawskiego nie utraciły nic na świeżości, tak i te poglądy polityczne, pełne umiarkowania, trafności, — i nic straciły dziś nic na aktualności. Zdaniem i poeta odsłania na głębią swoich politycznych i religijnych przekonań, które wzmacniają te sympatye, jakie zawsze budziła ta piękna postać. *L. D.*

Od Administracyi „Czasu.“

Na koszta pogrzebu ś. p. Juliana Horaina złożyli: J. G. 2 złr., Szeliga 1 złr., Dr H. Zathey 2 złr., N. N. 5 złr., B. 2 złr., K. B. 1 złr., M. G. 1 złr.

Sprawy sądowe.

Sprawa podgórska.

Dziś o godzinie 9 rano rozpoczęła się w tutejszym sądzie karnym rozprawa w znanej sprawie śmierci panny Pintner w Podgórzu. Oskarżonych jest osób pięć, z tych Leopold Lehner, restaurator w Podgórzu, o zbrodnię gwałtu publicznego przez ograniczenie wolności — pozostali zaś: Marya, żona Lehnera, Olechowska, ich służąca, Szczepan Kaczmarski wice-burmistrz podgórski i X. Jan Chryz. Szafran o występek. O godzinie 1-ej w południe skończono przesłuchiwać oskarżonych — postępowanie dowodowe nastąpi o godz. 4-tej popołudniu. Rozprawa czynną tylko będzie tajną, dlatego wypuszczono na rozprawie jawnej niektóre ustępy z aktu oskarżenia. Jutro podamy sprawozdanie szczegółowe.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej z targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 29 i 30go marca.

Z powodu złych dróg, dowóz zboża w dniu wczorajszym na granicę Kongresówki, tak na Baran jakoteż i na Michałowice był mały, kupców także zaledwie kilkunastu było na targu. Sprzedano nie wielką ilość pszenicy z wsypek.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od od 35·— do 46·⅔ złp.; żyto na 227 funtów od 30·— do 4·⅓ złp.; jęczmień na 202 funtów od 23 do 28 złp.; owies na 138 funtów od —·— do —. złp.; jagły na 250 funtów od —·— do ·— złp.; proso na 250 funtów od —.— do —.— złp.

Wskutek zaledwie kilku przybyłych zagranicznych kupców, ruch i obrót na dzisiejszym targu zbożowym na Kleparzu były słabe. Miejscowi konsumenci zakupywali tylko na najgwałtowniejsze potrzeby piękniejsze gatunki zboża.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 6·50 do 9·— złr.; czerwoną od 8·50 do 9·50 złr.; białą od 8·— do 9 25 złr.; żyto piękne od 7·— do 7·15 złr.; poślednie od 6·75 do 7.— złr.; jęczmień piękny od 7·— do 7·50 złr.; pośledni od 6·25 do 6·75 złr.; owies od —·— do —· złr.; groch od 8·— do 10·50 złr.; fasolę od 9·50 do 12·50 złr.; [illegible]kę od 7·50 do 8·— złr.; proso od 7·— do 7·50 złr.; wykę od 7·50 do 8·— złr.; jagły od 11·— do 12·50 złr.; kukurudzę od 6·75 do 7·50 złr.; rzepak od —·— do —·— złr.; koniczynę czerwoną od 75·— do 100·— złr.; białą od 60·— do 80·— złr.

Ogólne Zgromadzenie Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego.

(Dokończenie.)

Członek komitetu p. Adolf Schütz, zdawał sprawę z udziału, który brał, jako delegat Komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego, na posiedzeniach Towarzystwa gospodarczego lwowskiego i w kongresie rolniczym w Wiedniu.

Korzystając z pobytu swego we Lwowie, wyjednał najpierw p. Schütz u dyrektora Wrotnowskiego, że Bank krajowy będzie dawał pożyczki wekslowe, spłacalne w sześciu ratach półrocznych, na machiny rolnicze poniżej 1,000 złr. w. a., a także pożyczki spłacalne w 12 ratach półrocznych na machiny kosztowniejsze.

Na posiedzeniu Towarzystwa gospodarczego lwowskiego wniósł p. Schütz projekt do rezolucyi: 1) „Obydwa Towarzystwa rolnicze galicyjskie podadzą petycyę do wys. Sejmu, aby nadał Bankowi krajowemu atrybucyę udzielania pożyczek, na melioracye rolne, aż do ¾ wysokości szacunku majątków. Celem ostatecznego funduszów na wspomniane pożyczki, będzie Bank krajowy wypuszczał obligacye melioracyjne.“ i 2) wniosek, proponujący podanie petycyi do Wiednia: a) aby nastąpiła zmiana prawa hipotecznego, dopuszczająca pierwszeństwa dla pożyczek melioracyjnych przed innemi wierzytelnościami; b) aby utworzony został osobny oddział melioracyjny przy ministerstwie rolnictwa; c) aby oddział ten otrzymał od rządu znaczny stały fundusz, którym mógłby melioracye rolne popierać za pomocą pożyczek tanich.

W Wiedniu na kongresie rolnym wniósł p. Schütz: a) aby główną tezą obrad przyszłorocznego kongresu była sprawa zakładania w Cislitawii Banków melioracyjnych, i b) aby państwo popierało wszelkiemi sposobami melioracye rolne.

Wniosek ten przyjęty został po gorącem przemówieniu za nim księcia Schwarzenberga i delegata styryjskiego.

Drugą kwestyą, poruszoną w Wiedniu przez p. Schütza, była kwestya asekuracyi od powodzi. Kwestyę tę poruszył p. Schütz w czasie dyskusyi nad obszernym referatem prof. Peretsa o szkodach sprawianych przez powodzie i o środkach zaradzenia im.

Usprawiedliwiając te wnioski w obszernym wywodzie, na którego powtórzenie ramy sprawozdania dziennikarskiego nie wystarczają, p. Schütz zawiadamia zgromadzenie, że Towarzystwo rolnicze krakowskie ma dla kongresu rolnego na r. 1884 zachowaną inicyatywę i prawo przesłania stałemu Wydziałowi kongresu tezy ze sformułowaną tezą inicyatywy obradami kongresu.

Czekać przyszłego kongresu, byłoby, zdaniem p. Schütza, za długo. Zresztą i rezolucye kongresu potrzebują poparcia przez cały ogół interesentów, jeśli mają rząd spowodować do spiesznego działania. P. Schütz proponuje więc, aby bezzwłocznie zwrócić się w tych kwestyach do sejmu krajowego, o ile kompetencya tego ciała wystarczy a po za granicami tej kompetencyi do rządu. Referent liczy przytem na współdziałanie Towarzystwa gospodarczego lwowskiego i na poparcie przez inne Towarzystwa rolnicze austryackie. Do rządu zwrócić się należy o rychłą ankietę tak w kwestyi melioracyj, jak w kwestyi asekuracyi wodnej.

Z tych powodów wnosi p. Schütz o przyjęcie następujących rezolucyj:

1) Zgromadzenie ogólne Towarzystwa rolniczego krakowskiego uznaje:

a) konieczność energicznego popierania melioracyj przez państwo;

b) potrzebę zakładania banków melioracyjnych;

c) a w następstwie tego poleca Komitetowi pilnie popierać, gdzie należy, tę sprawę.

2. Towarzystwo rolnicze krakowskie pragnie:

a) działać w tej mierze wspólnie z Towarzystwem gosp. lwowskiem — i

b) uprasza usilnie Koło polskie w Wiedniu o łaskawe poparcie swych postulatów.

3) Obydwa Towarzystwa wniosą podanie do Sejmu o nadanie Bankowi krajowemu atrybucyi udzielania pożyczek melioracyjnych do wysokości ¾ szacunku majątków w specyalnych obligacyach i podadzą petycyę do rządu o rychłe zwołanie ankiety państwowej celem zbadania spraw powyżej wyłuszczonych.

Po dosyć długiej dyskusyi, w której się liczne głosy *pro* i *contra* odzywały, Ogólne Zgromadzenie odstąpiło całą tę sprawę Komitetowi do rozważenia jej gruntownie i uczynienia tego, co za dobre uzna.

Nastąpiły potem wybory Prezesa, Wiceprezesów i 10 członków Komitetu, któreśmy wczoraj częściowo, o ile przy zamknięciu dziennika wiadome były, podali, a dziś w zupełności zamieszczamy: Prezesem wybrany został Henryk hr. Wodzicki, Wiceprezesami: Jan hr. Tarnowski i Adolf Lippoman; Członkami Komitetu: Karol Langie, Stanisław Homolacs, Żuk Skarszewski, Bronisław Gorczyński, Adolf Schütz, Karol Csecs, prof. Dr Nowicki, Władysław Struszkiewicz, Roman Wodzicki i Jan Starowiejski.

Przypadające z kolei programu sprawozdanie z kongresu leśnego odroczonem zostało.

Od Towarzystw okręgowych podane zostały wnioski: o subwencyę ministeryalną na wystawy okręgowe, o stenografów na zgromadzeniach ogólnych, o rozsyłanie dwa tygodnie przed zebraniem się ogólnego zgromadzenia sprawozdań o czynnościach Komitetu i o założenie osobnego dziennika, jako organu specyalnego rolniczego. Wnioski te, o ile — jak wniosek o stenografów — nie upadły, odstąpione zostały do stósownego załatwienia Komitetowi. Wystawę krajową, projektowaną w Krakowie na rok 1884 lub 1885 postanowiono stanowczo odłożyć na rok 1885, aby zbyt prędko po wystawie przemyskiej nie nastąpiła.

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 19·70 marek (11 złr. 52 cent.); — Żyto za 100 kilo po 13·10 marek (7 złr. 66 cnt.); owies za 100 kilo po 13·40 marek (7 złr. 78 cent.); — rzepak za 100 kilo 33·— mark. (19 złr. 30 cnt.).

Koszta transportu za 100 kilo zboza wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów; ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 29 marca.

> **Okowita.** Na naszem targowisku dziś znowu zastój zupełny; not. 32 złr. nom.

Peszt, 28go marca: 31·25—31·50 złr. — Wrocław, 28go marca: na marzec 50·30 mrk., na wiosnę 50·30 mrk. — Szczecin, 28go marca: w miejscu 52·— mrk., na kwiecień-maj 52·30 mrk., na czerwiec-lipiec 53·50 mrk. — Berlin 28go marca: w miejscu 52·30 mrk., na kwiecień-maj 52·50 mrk., na sierpień-wrzesień 55·10 mrk., na wrzesień-paźdz. 54·10 mrk. — Paryż, 28go marca: na ten miesiąc 55·25 frk., na kwiecień 55·— frk., na maj-sierpień 53·50 frk., na wrzesień-grudzień 52·50 frk.

Nafta. Wiedeń 29 marca: za 100 kilo z cłem z dworca 24·25—24·50 złr. — Tryest, 28 marca: za 100 kilo bez cła 10·65—10·75 złr. — Brema, 28go marca: za 50 kilo 7·70 mrk. — Hamburg, 28go marca: w miejscu 8·— mrk., na marzec 8·10 mrk., na sierpień-grudzień 8·50 mrk. — Antwerpia, 28 marca: za 100 kilo 19·25 frk. — Nowy Jork, 28 marca: za galonę na marzec 8¼ ct. pap., w Filadelfii na marzec 8⅛ ct. pap., nafta surowa 7⅛ ct. pap.

Wiedeń 29 marca.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 3309, zabitych wieprzów 708, zabitych owiec 175, żywych owiec 955, żywej nierogacizny 708.

Cielęta płacono 36 do 45, 58 złr.; zabite wieprze 48 do 55, 60 złr.; zabite owce 40 do 50, 55 złr.; żywe owce ciężkie (dla wywozu) 50 do 58 złr., lekkie 42 do 45 za 100 kilo mięsa; żywą nierogaciznę galicyjską 34 do 38, 44 złr.; węgierską 48 do 55 za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz & Carl Schels.

Wykaz dochodów

Galicyjskiej Kolei Karola Ludwika.

	Kraków-Lwów zł.	c.	Lwów-Brody Podwołoczys. zł.	c.	Razem zł.	c.
1883						
Od 11 do 20go marca 1883 r.	190,728	41	49,938	72	240,667	13
Od 1go stycznia do 10go marca	1,492 140	64	323,758	49	1,815,899	13
Razem	1,682,869	05	373,697	21	2,056,566	26
1882						
Od 11go do 20go marca 1882 r.	184,212	88	52,908	89	237,121	77
Od 1go stycznia do 10go marca	1,404,374	—	389,188	20	1,793,562	20
Razem	1,588,586	88	442,097	09	2,030683	97

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

W czasie od 1go stycznia do końca lutego r. b. rozdano w szkole II 5 par butów, 2 okrycia i 2 pary spodni; w szkole III 3 pary butów, 5 okryć i 2 pary spodni; w szkole IV 11 par butów, 4 okrycia i 6 par spodni; w szkole V 5 okryć i parę spodni, w szkole VII 33 pary butów, 11 okryć i 4 spodni; w szkole VIII 13 par butów, 6 okryć i 4 pary spodni, w szkole IX 2 pary trzewików, 3 pary pończoch, 1 sukienkę i 2 kaftaniki; w szkole X 18 par trzewików, 2 koszule, 2 spodniczki ciepłe, 2 fartuszki i 1 kołnierz barankowy; w szkole wydziałowej żeńskiej 3 pary trzewików, 4 sukienki, 1 szalik, 1 czapkę astrachanową i 1 pasek skórzany; w szkole św. Katarzyny 5 par trzewików, 2 pary pończoch, 2 sukienki i 2 koszule. Odzież męska pochodziła z darów komitetu szpitala św. Łazarza, żeńska od W. Seweryny Górskiej i od W. W. Piechockiej. Na cele stowarzyszenia złożyli w tym czasie hr. Róża Tarnowska 100 złr., Benedykt Lipkowski 50 rubli, Markowski Władysław 25 złr., radca dworu Jakubowski 20 złr., hr. Roman Bniński 12 złr., hr. Lasoccy 10 złr., Izrael Rubinstein i Dr Pareński po 5 złr., pani T. M. 2 złr. Oprócz tego wpływały od członków zwyczajnych kwoty, które rocznie spłacać się zobowiązali. Serdeczne „Bóg zapłać“ składa imieniem wydziału Stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych krakowskich.

Kraków d. 24 marca 1883. Dr *Zoll.*

(NADESŁANE.)

Ziarnka z kreozotu P. Sabourdy, nie mogące szkodzić nikomu, stanowią nieomylny środek przeciw *słabościom piersiowym, suchotom, zapaleniu oskrzeli i astmie.*

W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (660)

NADESŁANE. (880)

C. k. uprz. cukierki i sok z babki, z fabryki pani L. Haist w Wiedniu, Neubau, Mariahilferstrasse Nr 116. Wszystkim osobom, które wskutek obecnej pory roku dostały kaszlu, chrypki, bólów szyi lub piersi, polecić należy najgoręcej powyższe wyroby, gdyż nietylko z powodu swej siły leczniczej lecz także przyjemnego smaku znalazły szybkie rozpowszechnienie. Wyrabiane są nadzwyczaj starannie z najlepszego cukru i najskuteczniejszych ziół górskich, dlatego też słynni lekarze polecają je przeciw powyższym cierpieniom, jako bardzo skuteczny środek zapobiegawczy. Na wszystkich przemysłowych wystawach uzyskały dotychczas odznaczenie. (Bliższę szczegóły zawiera ogłoszenie).

Kraków dnia 30 marca. — Przyjechali.

HOTEL SASKI. Hr. J. Mycielski z Kijowa, hr. J. Stadnicki z Wielkiej Wsi, hr. W. Weyssenhoff z Królestwa Polskiego, hr. H. Breza z Podlaszan, B. Gałęzowski z Husiny, J. Skarbek Borowski z Drohomyśla, A. Benoe z Niegowici, A. Żuk Skarszewski z Proszówek, A. Fibich z Galicyi, W. Struszkiewicz z Niewiarowa, K. Chłapowski z Poznańskiego, St. Jędrzejowicz z Galicyi, A. Łempicki z Krzystoforzyc, W. Lissowski z Galicyi, X. T. Siemek z Tymowy, St. Zelechowski z Nieprześni.

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 30 marca. Prezydentem miasta Lwowa wybrany Wacław Dąbrowski, 60 głosami; radca Mochnacki otrzymał 34 głosów. Wiceprezydentem wybrany Czyżewicz.

Buda-Peszt 30 marca. We wszystkich kołach tutejszych panuje niesłychane oburzenie. Komisya sądowa widziała się zmuszoną aresztować przybocznego huzara Majlatha, Jana Berecza, który zachowaniem się swojem wzbudził podejrzenie, spoglądając ciągle z trwogą na swe ręce. Berecz służył u Majlatha sześć miesięcy i miał powierzony klucz od mieszkania. Policya jest tego zdania, że mordercy musieli mieć wspólników między sługami domowemi. Najwięcej uderzyła władze okoliczność, że huzar powiedział rano kamerdynerowi, iż wielki zastał nieporządek w gabinecie i salonie, chociaż w istocie wszystko było tam w porządku, a nie mówił nic o morderstwie, i dopiero na rozkaz kamerdynera udał się do sypialni, chociaż obowiązkiem jego było udać się tam wprost, aby zapalić w piecu. Drzwi od balkonu, przez które mordercy uciekli, są zamknięte od wewnątrz, musiał więc zamknąć je wspólnik morderstwa, który pozostał w domu. Berecza widziano wieczór 27go b. m. na ulicy, rozmawiającego z jakiemś indywiduum. Obydwa rozmawiali bardzo żywo, spoglądając często na balkon i okna od sypialni Majlatha. Nieznajomy zniknął nagle, a Berecz powrócił do pałacu. Berecz zapiera się dotąd wszystkiego.

Telegramy biura koresp.

Rzym 30 marca. *Moniteur de Rome* pisze: Odpowiedź rządu pruskiego na notę Jacobiniego zredagowana jest w tonie bardzo uprzejmym i wzywa Watykan, aby żądanie swe co do hierarchii kościelnej i nauki duchowieństwa jasno sformułował, w celu przedłożenia ich jako projektu do ustawy w sejmie pruskim.

Londyn 30 marca. Izba niższa przyjęła wniosek Camerona, żądający zniżenia minimalnej opłaty od przesyłki telegramów w granicach kraju na 6 pensów. Rząd występował przeciw wnioskowi jako przedwczesnemu, chociaż zgadzał się na niego w zasadzie.

Londyn 30 marca. Dziś po raz pierwszy postawioną została straż w „Sommersethouse.“ Policya liwerpolska skonfiskowała wczoraj skrzynię z materyałami eksplodującemi i maszynami, mającemi służyć do wysadzania w powietrze, na parowcu, który tu przybył z Cork i aresztowała jakieś podejrzane indywidyum, skoro tylko opuściło okręt.

Londyn 30 marca. Policya przywięzuje wielką wagę do skonfiskowanej w Liwerpoolu skrzyni, która zawierała nitroglicerynę. Wczoraj aresztowano w okolicach Liwerpoolu jakiegoś Irlandczyka, podejrzanego o udział w przesyłce tej skrzyni (jest on urzędnikiem kolei żelaznej).

Kursa. — Wiedeń 30-go marca 2 godzina 30 m. popoł. Renta papierowa 78·50. — 5% Renta papier. nieopodat. 92·95. Renta srebrna 78·70. — Renta złota 99·60. — 6% Renta złota węgierska 120·40. — 4% Renta złota węgierska 89·95. — Losy z r. 1860 131·30. — Akcye Banku Austr. Węg. 831.—. — Akcye kredyt. 327·40. — Londyn 119·55. — Napoleony 9·47½. — Lombardy 147·80. Losy 1864 roku 167·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 308·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 170·50. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 157·50. — Obligacye indemn. galicyjs. 98·—. — Losy prem. węgiersk. 116·20. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 146·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 206·—. — 6% Listy zast. hipot. 102·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 101·75. — Akcye kolei Siedmiogro. 164·75. Marki 58·45. — Ruble 118·75. — Dukaty 5·66. — Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 30-go marca. — Banknoty austryackie 170·90. — Krótki Wiedeń 170·80. — Krótka Warszawa 202·60. — Banknoty rosyj. 202·90. — 5% Listy zast. Polskie 62·90. — 4% Listy likwidac. Polskie 54·90. — Akcye kolei Karola Ludwika 132·37. — Akcye austr. kredytowe 576·—

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

☞ Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	osobowy	pospieszny:	wieczorny
Kraków odjazd:	10·48 rano	9·13 wiecz,	10·48 wiecz.
Lwów przyjazd:	9·7 wiecz.	5·20 rano	11· rano.

Do Tarnowa *lokalny:*
Kraków odjazd 6·17 rano
Tarnów przyjazd 9·24.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11·5 w połud.
Wieliczka przyjazd: 11·44 po poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	osobowy:	mieszany:	pośpieszny:
Lwów odjazd.	4·49 rano	4·33 wiecz.	10·30 wnocy
Kraków przyjazd:	2·38 pop.	5·10 rano	6·48 rano

Z Tarnowa *lokalny.*
Tarnów odjazd 5·14 po poł.
Kraków przyjazd 8·26 wiecz.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 7·30 wiecz.
Kraków przyjazd: 8·6 wiecz.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 30 marca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	118 —	119 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	58 —	58 75
Dukat ważny	5 60	5 72
20-frankówka	9 45	9 55
Imperyał ważny	9 70	9 82
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	100 —	101 50
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 75	98 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 50	90 50
4% „ „ „ „ II em.	86 50	88 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 —	98 60
6% listy „ bankn hipot.	101 50	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	100 50	102 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	92 50	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 —	101 —
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	96 75	97 75
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 25	102 75
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 25 rub.	100 25 rub.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 —	88 25
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Lndwika . . . po zł. 210	307 —	309 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	170 —	172 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	300 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 75	20 25
Losy miasta Stanisławowa	22 25	24 50

(we Lwowie za 100 złr. w.a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 29 marca

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	78 35	78 50
4⅕% „ srebrna	78 65	78 80
4½ „ złota	99 20	99 35
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	119 25	120 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	131 40	131 70
4% „ „ 1860 „ 100 „	137 25	138 —
„ „ 1864 „ 100 „	167 40	167 90
„ „ 1864 „ 50 „	167 50	168 —
Losy Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indtmnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 —	107 —
Bukowińskie „ „	97 75	98 25
Galicyjskie „ „	98 —	98 50
Morawskie „ „	104 50	105 50
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 —
Wyższo-austryackie „ „	104 50	105 50
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	103 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7½ „	98 50	99 —
Węgierskie „ „	98 80	99 30
Węgier. z klauz. 1867 „ „	97 70	98 20
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	136 30	136 80
6% Renta węgierska złota	120 40	120 55
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	96 —	96 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bnnku . 120 złr.	118 —	118 25
Boden-Credit węgierskie . 140 „	158 —	162 —
„ „ austryackie . 80 „	221 50	222 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	325 50	326 —
„ „ węgierskie . 200 „	325 25	325 75
Depositen-Bank . 200 „	211 —	211 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	855 —	862 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	831 —	833 —
Unionbank . 100 „	120 —	120 30
Verkehrsbank ogólny . 140 „	146 —	146 50
Wied. Bankverein . 100 „	112 25	112 50
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	—
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	170 50	171 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	607 —	609 —
Elżbiety . 210 „ „	216 75	217 25
Linz-Budweis . 200 „ „	195 25	195 75
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	185 —	185 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2790	2800
Franciszka Józefa . 200 „ „	194 50	195 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	308 —	308 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	146 25	146 75
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	170 50	171 —
Nordwest austr. . 200 „ „	205 50	206 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	227 75	228 25
Rudolfa . 200 „ „	164 75	165 25
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	164 50	165 —
Staatz-Eisenb. Gesell . 200 „ „	339 75	340 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	145 —	145 25
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 25	248 75
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	161 75	162 25
„ Nord-Ost . 200 „ „	159 75	158 25
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	165 40	166 50
Listy zastawne		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	117 75	118 25
5% „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	102 —	103 —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	105 50	106 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 50	102 —
5½% „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	89 50	90 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 —	99 —
5% „ „ nowe 37 lat	98 —	99 —
6% „ Bank Hipot. lwow.	102 30	102 90
6% „ „ Włość. „	100 50	101 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 60	100 80
5% Szląsko aust. Bod. Kredit-Anstalt	100 50	101 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5⁴/₂₀% „ Boden Kredit-Institut	102 —	103 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	93 60	93 85
Alföld-Fiume . 200 „ „	96 80	97 20
„ „ Em. 1874 200 „ „	93 50	94 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	107 50	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	100 75	101 25
„ Em. 1862 . 300 „ „	100 50	100 75
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	103 75	104 25
„ Em. 1870 . 200 „ „	103 25	104 —
„ „ 1872 . 200 „ „	103 75	104 25
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	103 75	104 25
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 —	— —
„ „ wal. austr. „	100 50	101 50
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	106 50	107 —
„ poż. 14 milion. 1882 „	103 75	104 50
„ poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	103 —	103 25
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	101 25	101 50
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	101 50	102 —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	98 60	98 80
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	96 —	96 30
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	94 10	94 50
„ II „ 1867 300 „ 4%	98 40	98 80
„ III „ 1868 300 „ „	94 40	94 70
„ IV „ 1872 300 „ „	94 40	94 70
Nordwestb. austr. . 200 „ „	101 30	101 80
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 50	102 80
„ „ Em.1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	99 75	100 —
„ Em. 1869 . 300 „ „	99 60	100 —
„ Em. 1872 . 300 „ „	99 60	100 —
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	120 —	120 25
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	92 75	93 75
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	181 —	— —
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	138 —	138 50
„ „ . 200 złr. 5%	119 —	119 50
Theissb.-Gesell. „ „	99 80	100 20
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	92 50	92 75
„ „ II Em. 200 „ „	91 —	91 50
„ Nordost . 300 „ „	91 40	91 60
„ „ złotem . 200 „ „	114 75	— —
„ Westbahn . 200 „ „	95 —	95 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	95 —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	113 75	114 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	124 80	125 20
„ Węgierskie . „ 100	116 —	116 50
3% „ Tureckie . fr. 400	26 50	27 —
Kredytowe . złr. 100	170 50	171 —
Clary . złr. 42	38 25	38 75
4% Donau-Dampfsch. „ 105	108 —	109 —
Insbrucku . „ 20	21 50	22 —
Keglewicha . „ 10½	19 50	20 50
Krakowskie . „ 10	— —	19 25
Ofner (miasta Budy) . „ 40	39 —	40 —
Palty . „ 42	36 50	37 —
Rudolfa . „ 10½	—.—	21 —
Salma . „ 42	51 —	53 —
Salzburgskie . „ 20	22 50	23 —
St. Genois . „ 42	45 —	45 50
Stanisławowskie . „ 20	22 50	23 50
4½% Tryesteńskie . „ 105	127 —	137 50
4% „ . „ 50	— —	— —
Waldsteina . „ 21	28 25	29 —
Windischgrätza . „ 21	37 25	38 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 66	5 68
20 frankówki	9 48	9 49
Imperyały rosyjskie	9 75	9 77
Funty szterl. angielskie	11 92	11 97
Liry tureckie złote	10 75	18 77
Marki niemieckie za 100 marek	58 45	50 50
Rubel papierowy za 100	118 50	119 —

Lwów 29 marca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	307 50	312 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	97 80	98 80
4% „ „ „ „	89 20	90 60
5% „ „ „ „ 37-letnie	97 80	98 80
6% „ „ Banku hip. gal.	101 50	102 50
6% „ „ „ włośc. galic.	100 —	102 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	97 75	98 75
6% „ pożyczki krajowej	101 —	103 —

Warszawa 29 marca.

	płacą rub.	kop.	żądają rub.	kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	100	30
kupon	—	—	—	—
5% Listy likwidacyjne	—	—	87	65
kupon	—	—	131	

w KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie
wyszły świeżo:

PAMIĄTKI POLSKIE

z różnych cza ów
przez (681-6-6)
E. Heleniusza.
2 wielkie tomy, w 8-ce, stron 578 i 698.
Cena **10** złr. w. a.

— Envoi gratis et franco —

Catalogue général

de la
Librairie Frick
contenant l'énumération de différents ouvrages scientifiques, édités en langue allemande, anglaise, française, italienne et espagnole. (839-1-)

Envir. **20.000** oeuvres choisies parmi celles les plus renommées, parues dans le monde entier. Seule librairie ayant un assortiment complet de livres de toutes catégories et en toutes langues.

GUILLAUME FRICK
Librairie de la Cour. I. et R.
VIENNE, Graben 27.

Baczność! Baczność!

Polak, katolik, przyjaciel ludu, rzemieślnik, z W. Ks. Poznańskiego, **poszukuje**

dzierżawy karczmy.

Właścicielowi tejże nastręczy się sposobność okazania się dbałym o dobro ludu, wydzierżawiając ją zwyż wymienionemu, a odbierając pijawce naszej pracy. (8?2-1-2)
Łaskawe oferty pod adresem: **F. J. B. 1234** p. rest. Miejska Górka (Goerchen) W. K. Poznań.

WDOWA

mająca 25 lat, bezdzietna, poszukuje miejsca przy większem gospodarstwie lub gdzie-indziej. Łaskawe oferty proszę adresować: *Icińska* poste rest. Kraków. (853-1-3)

EKONOM praktycznie i teoretycznie wykształcony, w sile wieku, bezżenny — poszukuje miejsca od św. Jana na stół lub ordynaryę. Listy pod lit. *E. W.* poste restante Tarnów. (851-1-3)

Sprzedaż 10 koni

rosłych, silnych, odbędzie się 11 kwietnia w obszarze dworskim RZĄSKA SZL., poczta Kraków. Tamże sprzedaje się każdego czasu kilkanaście sztuk **chlewnej trzody**, między temi 4 prawdz. Yorkshire i 3 Suffolk, niemniej 28 prosiąt — 3 bryczki i eleganckie sanie. (850-1-3)

ZAKŁAD LECZENIA
zimna woda
St. Radegund

w Styryi, dwie godziny od kolejowej stacyi Graz.

Pora leczenia od 1 marca do połowy listopada.

Bliższa wiadomość zawarte w porządku domowym, który na żądanie (bezpłatnie) przesłany zostanie.

Dr. NOVY,
zarządca zakładu. (878)

Brüder Pichler
w Wiedniu, II., Damstr. 3
ZAKŁAD BUDOWY MŁYNÓW
i fabryka kamieni młyńskich.
Szczególności:
machiny młynarskie
i francuskie kamienie młyńskie;
WALCE ODLEWANE I PORCELANOWE;
nowo samoobsługujące się
kaszowniki holendry;
JEDWABNE GAZY
wyrób Reiff-Huber w Zurychu;
podszlifowanie i podżłobienie
walców odlewanych Ganza;
wypróbowane trwale (770-1-6)
narzędzia do ostrzenia kamieni młyńskich.
Cenniki darmo i opłatnie.

W ostatnich czasach poleca ogólnie wielka ilość lekarzy **aptekarza Radlauera kapsułki przeciw soliterom bez smaku** jako **najpewniejszy, zupełnie bezpieczny i najszybciej działający środek przeciw soliterom.** Cena 3 złr. w. a. Prospekta darmo. Rozsyła przez **Czerwoną aptekę Radlauera w Poznaniu.** Skład w **Krakowie w aptece Wiktora Redyka, we Lwowie w aptece Zygmunta Ruckera.** (780-1-4)

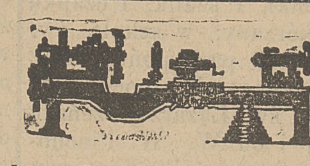
ALFRED RASSL w Opawie,
handel nasion,

poleca swój skład wszelkich **nasion** gospodarczo-rolniczych i leśnych **na wysiew wiosenny. Nasiona traw, nasiona koniczyn** wszelkiego rodzaju, **nasiona leśne z poręczeniem siły kiełkowania**, orygin. **francuską lucernę**, oryg. **ameryk. koński ząb, kukurudzę — wszystko ze zbioru 1882 r.**, doskonałe wyrobu, **z poręczeniem dobrego kiełkowania.** (421 9-10)
Cenniki i próbki darmo i opłatnie.
Zakupno wszelkich rodzajów nasion.

KONKURS

na **posadę lekarza w Czudcu,** z płacą roczną 175 złr. w. a., 5 sągów drzewa i wszystkie dochody wchodzące w zakres weterynaryi (do 200 złr. w. a.)
Łaskawe zgłoszenia przyjmuje kancelarya gminna. *Władysław Gaździński,*
(846-2-3) burmistrz.

Do Nizin, poczta Gawłuszowice, potrzebny jest pilny, pracowity i energiczny **dyspozytor ekonomiczny.** Zgłoszenia tylko opłatne będą przyjmowane. Niezwzględnione zostaną bez odpowiedzi. (845-2-3)



Tokarnie do wyrównania
(Egalisir-Drehbänke)
najnowszej konstrukcyi, są u podpisanego zawsze na składzie. (638 8-10)
F. Reitbauer w Wiedniu,
II., Franzensbrückenstrasse 13.
Cenniki i rysunki darmo i opłatnie.

Jego Królewska Mość

Król Duński, który przez swego adjutanta podziękował fabrykantowi panu **Janowi Hoffowi,** że ceni bardzo wysoko wartość jego piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego. „Z przyjemnością“, tak opiewa królewskie oświadczenie, „spostrzegłem działanie lecznicze Hoffa wyciągu słodowego na mnie i na kilku członkach mojego domu.“

WYLECZENIE
kaszlu, cierpień żołądka, piersi i płuc

przez pierwsze i jedynie prawdziwe Jana Hoffa wyroby słodowe pożywczo-lecznicze.

Do c. k. nadwornego dostawcy pana

Jana Hoffa,

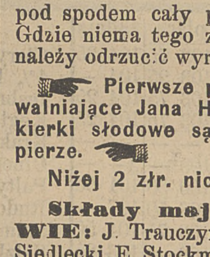
król. radcy komisyjnego, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wielu znacznych orderów, **WYNALAZCY** i jedynego fabrykanta Jana Hoffa wyrobów słodowych, nadwornego dostawcy prawie wszystkich książąt w Europie w **Wiedniu; fabryka: Grabenhof, Bräunerstrasse Nr. 2; kantor i skład fabryczny: Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.**

Doniesienia wyleczenia.

Unterheinzendorf.
Wielmożny Panie! Upraszam o łaskawe szybkie nadesłanie $7^1/_2$ kilo **Jana Hoffa** słodowej czokolady zdrowotnej, gdyż żona moja z tej wzmacniającej Jana Hoffa czokolady zdrowotnej **odzyskała zdrowie i teraz żyje.** *Antoni Selzmal,*
leśniczy, Unterheizendorf, poczta Hohenstadt w Morawii.

Braiła (w Rumunii).
Wielmożny Pan **Jan Hoff** w Wiedniu.
Proszę najspieszniej o przysłanie 13 butelek Jana Hoffa słodowego piwa zdrowotnego i 3 woreczków (w niebieskim papierze) śluz rozwalniających piersiowych cukierków słodowych, gdyż ta pani, dla której Jana Hoffa piwo zdrowotne jest przeznaczone, faktycznie niemoże się bez niego obejść, a w braku tegoż mogłaby zachorować.
Z szacunkiem
A. BORGHETTI.

OSTRZEZENIE.



Wszystkie wyroby słodowe mają na etykietach obok znajdujący się znak ochronny (popiersie wynalazcy **i pierwszego fabrykanta Jana Hoffa** pod spodem cały podpis Johan Hoff). Gdzie niema tego znaku prawdziwości, należy odrzucić wyrób jako fałszowany.

Pierwsze prawdziwe śluz rozwalniające Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe są w niebieskim papierze. (260-9-15)

Niżej 2 złr. nic się nie posyła.

Składy mają w KRAKOWIE: J. Trauczyński, W. Redyk. A. Siedlecki, E. Stockmar, K. Wiszniewski, E. Radler apt., J. Janiga w Rynku głów., Ed. Fuchs, W. Fenz, St. Feintuch kup. i apt. „pod orłem“ na Kazimierzu; w **Podgórzu** Skakalski apt.; w BIAŁY R. Harok, Ad. Gütler, Zabystrzan apt.; w BUDZANOWIE E. Jasieński apt.; w BOCHNI J. Michnik; w BRODACH wszyscy aptekarze; w DROHOBYCZU T. Jabłoński, Dobrzenicki apt.; w CZERNIOWCACH J. Golichowski apt., bracia Tabakar, Ign. Schnirch; w JAROSŁAWIU J. Rohm apt., Saul Ellenberg, Wisłocki apt.; w JAŚLE F. Brąglewicz; w RZESZOWIE A. Karpiński apt.; w KOŁOMYI J. Sidorowicz apt.; we LWOWIE Z. Rucker, J. Beiser, P. Mikolasch, K. Bałłaban; w NOWYM SĄCZU J. Grossbard kup. w Rynku; w PRZEMYŚLU M. Krug, M. Kozłowski i wszystkie apteki; w RZESZOWIE Schaitter & Co., Ed. Neugebauer; w SAMBORZE K. Maresch apt.; Aleksiewicz apt.; w SANOKU Hochdorf kup.; w STANISŁAWOWIE J. Macura apt.; w STRYJU D. J. Nussenblatt & Co.; w TARNOWIE W. Müldner & Co.; w TARNOPOLU Jamrogiewicz aptek., H. Kahane apt., Fleischmann apt.; w SUCZAWIE Ed. Liszka apt.; w ŻÓRAWNIE L. Tomaszewski apt.; w SĄDOWEJ WISZNI W. Włodzimirski apt., dalej we wszystkich renomowanych aptekach kraju.

W handlu p. Lichtmana w Nowym Sączu
znajduje się (854-1-3)
skład Portland cementu, gipsu palonego i farb malarskich.

Dyrekcya Fabryki Portland Cementu
w **Grodźcu** (w Królestwie Polskiem),

ma honor niniejszém powiadomić Szanowną Publiczność, że **wszelkie dotychczasowe Agentury zagraniczne zniesionemi zostały,** a tem samem Dyrekcya za produkt wprost z fabryki niepochodzący, żadnej odpowiedzialności nie przyjmuje. (841-2-3)

Dyrektor fabryki Grodzieckiej
Skarbiński.

C. k. wył. uprzyw. cechowane, pewne od ognia,

przyrządy do mierzenia i kontrolowania nafty,



stągwie, konewki, pompy itp. na **olej i naftę** w uznanem bardzo trwałem wykonaniu po bardzo przystępnych cenach; następnie **patentowe emmerichskie**

kuliste PIECYKI do palenia kawy



najnowszej bardzo praktycznej konstrukcyi do palenia kawy, kakao, słodu, żyta, jak również przetworów kawy wszelkiego rodzaju, **sitka do ochładzania kawy, młynki do kawy, korzeni, gorczycy, maku** i t. d. poleca (714-2-12

Joh. Schmidt's Nachfolger
w Wiedniu, I., Köllnerhofgasse 3.
Cenniki na żądanie opłatnie.

NA WIOSNĘ I LATO.
Nieprzemakalne płaszcze z kapturami

z najlepszej styryjskiej wełny owczej bez kauczuku, w kolorze szarym, brunatnym, czarnym lub naturalnym. (704-8-26)

Płaszcz podróżny z kapturem	złr. 7 c. —
„ „ lub myśliwski	„ 10 „ 50
Mężykow, havelok lub zarzutka	„ 12 do 16
Kompletne ubranie męzkie	„ 20 do 30
Jupka lub styryjska marynarka	„ 10 do 16
Modny *płaszcz deszczowy damski*	„ 10 do 20

Nieprzemakalne kapelusze pakłakowe
dla mężczyzn, kobiet lub dzieci . . . złr. 2 c. 50 do złr. 4.

Wszelkie gatunki pakłaków wiosennych i letnich, materye pakłakowe wedle najświeższego gustu dostarcza na metry lub w dowolnych gotowych ubraniach za zaliczką jak najtaniej *skład fabryczny sukna*
Jana Günzberga w Gracu (w Styryi).

1575 • FABRYKA ZAŁOŻONA W ROKU • 1575

GES. KRÓL. AUSTRYACCY NADWORNI DOSTAWCY. — KRÓL. NIEDERLANDZ. NADWORNI DOSTAWCY.

ERVEN LUCAS BOLS
FABRYKA WYBORNYCH LIKIERÓW HOLENDERSKICH
W AMSTERDAMIE.
FILIE: W WIEDNIU, I., AM HOF 3.
W PARYŻU BOULEV. HAUSSMANN 32. W BRUKSELI RUE DE L'EQUATEUR 11. W SCHEVENINGEN GALERIE 22.
NAŚLADOWANIA NASZYCH LIKIERÓW BĘDĄ SĄDOWNIE POSZUKIWANE
CENNIKI PRZESYŁAMY NA ŻĄDANIE OPŁATNIE.
DLA DOGODNOŚCI SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI URZĄDZILIŚMY SPRZEDAŻ NASZYCH LIKIERÓW PRAWIE WE WSZYSTKICH MIASTACH GALICYI, W HANDLACH KORZENNYCH, CUKIERNIACH I KAWIARNIACH.
(490 20)

Illustrowany cennik bielizny i płócien.

Rozsyłamy **opłatnie** nasz **świeży, pięknie ozdobny, illustrowany cennik bielizny** na rok 1883, **za zwrotem naszych kosztów 60 centów, którąto kwotę jednak potrącamy przy zamówieniach wynoszących najmniej 15 złr. w. a.,** obejmujący 140 stronnic z mniej więcej 500 **wspaniałych drzeworytów** najświeższych **krojów** i **kształtów mezkich koszul dziennych, nocnych, flanelowych i negliżykowych, kalesonów, kołnierzy i mankietów,** krawatek, skarpetek, towarów tkanych, chustek do nosa, **koszul kobiecych dziennych i nocnych,** kaftaników, **gorsetów,** spodnic, płaszczów do czesania, **majtek, spodnic** białych i kolorowych, części koszul, fartuszków, pończoch, bielizny kąpielowej, **bielizny łóżkowej,** nakryć na łóżka, **pierzyn,** kołder giupiurowych, bielizny dziecinnej dla **nowonarodzonych,** bielizny do noszenia dzieci, takich poduszek i do chrztu, **bielizny dla dziewcząt i chłopców,** ręczników, ściereczek, z **monogramami** i koronami itp. z podaniem stałych najtańszych cen fabrycznych; następnie obszerny cennik **bielizny stołowej, towarów lnianych i bawełnianych, bielizny kuchennej i służbowej,** szereg **kosztorysów wypraw ślubnych,** bielizny dla **nowonarodzonych** i mamek, z opisem **brania miary.** (621 10)

Sprowadzenie tego cennika polecamy nietylko każdemu **gospodarstwu domowemu,** lecz także **kupcom, właścicielom hoteli, restauratorom, zakładom, pensyonatom, oficerom,** którzy potrzebują wymienionych towarów.

SKŁAD FABRYCZNY BIELIZNY I PŁÓCIEN
Schostal & Härtlein.
Główny skład w WIEDNIU, I., KÄRNTNERSTRASSE N. 8, filia: GRABEN N. 30.

Zagraniczne filie w **Odesie, Medyolanie, Bononii, Florencyi, Rzymie.**

Rotter & Co.

Annoncen-Expedition für alle Journale des In- u. Auslandes.

WIEN
12
Riemergasse
12

Billigste Preise.

Reele prompte Bedienung

Rath über Abfassung der Annoncen und richtige Wahl der Blätter.

Kosten-Voranschläge Annahme und Weiterbeförderung von Chiffre-Briefen gratis.

Alleinige Vertretung der „Turquie“ in Konstantinopel.

General-Agentur der „Grazer Tagespost“

Ausschliessl. Vertretung des Damen-Mode-Journals **Cornelia**

Księgarnia K. Bartoszewicza
W KRAKOWIE
otrzymała na skład główny broszurę
Dra Ludwika Wolskiego:
ZARYS
historycznego przebiegu
sprawy
Schwarz-Kamiński-Laenderbank.
Cena 40 c., z przesyłką 55 c.
(842-2-3)

WALNE ZEBRANIE
Spółki akcyjnej teatru polskiego
w ogrodzie Potockiego w Poznaniu
odbędzie się

w hotelu francuskim, w dniu 7 kwietnia b. r. o godz. 4 popołud., na które akcyonaryuszów Spółki Rada nadzorcza zaprasza i podaje porządek następujący:

1) Zagajenie walnego zebrania przez przewodniczącego w Radzie nadzorczej i ukonstytuowanie biura.
2) Sprawozdanie Rady nadzorczej.
3) Sprawozdanie dyrekcyi Spółki.
4) Sprawozdanie skarbnika ze stanu kasy.
5) Wniosek Rady nadzorczej o udzielenie pokwitowania dyrekcyi.
6) Wnioski Rady nadzorczej i dyrekcyi.
7) Wnioski członków. (834-2-2)

Rada nadzorcza
Spółki akcyjnej teatru pol. w ogrodzie Potockiego w Poznaniu.

Nadzwyczajne walne zebranie

w sprawie **funduszu żelaznego** odbędzie się tegoż dnia i w temże miejscu zaraz po powyższem walnem zebraniu.

L. 576. [816-3-3)

Jarmarki wiosenne
na konie rasowe
w 1883 r.

wprowadzone w życie staraniem gal. Towarzystwa gosp. odbędą się podobnie, jak roku zeszłego w kwietniu, w następnym porządku, mianowicie:

w Stanisławowie	d. 10	kwietnia	b. r.
„ Tarnopolu	„ 13	„	„
„ Mościskach	„ 18	„	„
„ Rzeszowie	„ 23	„	„
„ Tarnowie	„ 28	„	„

Z jarmarkami temi połączone jest zakupno ogierów na stadniki rządowe i premiowanie.

Trawa miodowa

nasienie na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz workiem kosztuje **4 złr. 50 cent.,** przy zakupnie naraz **10 korcy,** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (465-14-26)

Para klaczy zaprzężnych, rasowych, młodych, do sprzedania bez pośredników, przy ulicy św. Krzyża L. 1. (733-6-6)

Dobre i tanie

do nabycia i w zapasie w większej ilości:
nasienie czerwonej koniczyny w najlepsz. gatunku, oczyszczone z chwastu i perzu,
lucerny najlepszej francuzkiej, oczyszczonej z perzu,
rajgrasu we wszelkich gatunkach, tudzież
tymotki wraz z wszelkiemi innemi gatunkami traw,
koński ząb, świeży, najlepszy amerykański,
nasienie buraków cukrowych Imperial oraz
buraków pastewnych czysto wybrane, oba poręczone jako prawdziwe kwedlinburskie,
nasienie drzew sosnowych, świerkowych i modrzewiowych,
cement budowlany i gips sztukaterski,
gips nawozowy słynny pruski, mełty.

W. C. Hirsch & Sohn
w **Opawie** w Szlązku austr.

Cenniki darmo. Kupujemy każdego czasu wszelkie gatunki nasion koniczyny, tymotki i innych nasion gospodarczych i leśnych. (724-3-4)

Kucharz uzdolniony, z dobremi świadectwami, poszukuje posady w Galicyi. — Adres: *Dutkiewicz* w Gorlicach. (347-2-3)

Administracyę realności

w Krakowie, jako zajęcie wolnego czasu, przyjmie **M. D. Nr. 1** poste restante dworzec **Kraków.** (836-2-3)

Kamienica dwupiętrowa

przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 53, naprzeciwko hotelu Polskiego, zbytkowo urządzona, ze stajnią, wozownią i małym ogrodem, jest z wolnej ręki do sprzedania.
Bliższa wiadomość u właściciela tejże w hotelu Kleina pod l. 10, na I. piętrze. (808 3-3)

Uczeń aptekarski z ukończoną prawie dwuletnią praktyką, z dobremi świadectwami, poszukuje miejsca. Bliższa wiadomość u aptekarza **Kalinowskiego** w **Rzeszowie.** (556-2-4)

BOL ZĘBOW

wszelki, choćby najsilniejszy, usuwa nazawsze zaraz słynny **„LITON“,** gdy **żaden inny środek** niepomoże. Flakon 70 i 40 ct. u p. **E. Stockmara,** apt. w KRAKOWIE. (168-6-16)

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność — że otrzymałem **z Erfurtu świeże nasiona** kwiatów i warzyw, tabliczki do przywiązywania i do wkładania w ziemię, patyczki do podtrzymywania roślin, kołki do róż i do gwoździków, łyko cieńsze i grubsze do wiązania, termometry oranżeryjne i noże ogrodnicze angielskie w wielkim wyborze. Polecam się zatem łaskawym względom Szanownej Publiczności. (502-13-)

Wilhelm Fenz w Krakowie.
Cenniki na żądanie opłatnie.
Przesyłki pocztowe odwrotnie.

Dla Paryża i Londynu kupujemy prawdziwe perły, kosztowności, starożytności i stare brukselskie koronki (points). **Guttentag & Co. w Wrocławiu,** Riemerzeile 9. (355-21-)

Przez świadectwa ze strony urzędów budowniczych uznany jako najtrwalszy, najpiękniejszy materyał do powleczenia, dla facyat, kamienic, miękkich podłóg, przeciw rdzy żelaza, parze i wilgotnym ścianom murów, są w werniksie tarte

c. k. uprzyw.
farby platynowe.

Cennik, świadectwa, opis użycia darmo. Także przyjęcie robót do powlekania farbą. Paszki na próbę po 3 kilogr. złr. 3, od 10 kilogr. wzwyż 80 c. za kilo. (651-5 6)

Skład fabryczny
w Wiedniu, VI., Getreidemarkt 15.

Stroskany i smutny

spogląda niejeden chory w przyszłość, gdyż *wszystkiego* używał dotąd na swoje cierpienie *bez skutku!* Wszystkim, a zwłaszcza tego rodzaju cierpiącym, zalecić należy usilnie przejrzenie książeczki „Przyjaciel chorych“, znajdą w niej bowiem liczne dowody, że nawet ciężko i beznadziejnie chorzy przy użyciu właściwych środków wyleczeni zostali ze swego cierpienia, lub przynamniej wielkiej doznali ulgi. „Przyjaciela chorych“ rozsyła na żądanie c. k. księgarnia uniwersytecka „Karl Gorischek, k. k Universitäts-Buchhandlung, Wien, 1, Stephanspl. Nr. 6“, *bez wszelkich kosztów!* (118 6)

Najpraktyczniejszy przyrząd kąpielowy w zimie i lecie, w mieście i na wsi!
„Co utrzymuje człowieka zdrowym i silnym?“
„„Codzienna kąpiel.““
„Czemu ludzie nie kąpią się codzień?“
„„Bo dotychczas nie istniał żaden praktyczny i tani przyrząd kąpielowy.““



Kto sobie kupi **stołek kąpielowy Weyla do opalania,** może sobie najwygodniej urządzić ciepłą kąpiel 5 kubłami wody i za 5 cnt. węgla.

Obszerne illustrow. cenniki darmo i opłatnie. — L. WEYL, c. k. posiadacz przywileju w **Wiedniu,** kantor i fabryka **III. Landstr. Haupstr 109,** handel w mieście **I. Kärtnerring 17.** (775-2-10)

SAINT-RAPHAËL

Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: *St Raphaël*

Sprzedaje się w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego; w cukierni P. Heinricha, etc.

Exportacja: Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France.
(27-119)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*